Nr 140. Kraków, Sobota 23 Czerwca 1894. Rocznik XLVII.

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
ddzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 cnt., z przesyłką pocztową 12 centów;
we Lwowie po 10 centów do nabycia w biurze dzienników, przy ulicy Karola Ludwika l. 9.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
W miejscu	20 złr.	5 złr.	1 złr. 80 ct.
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się **tylko od 1 do ostatniego dnia** w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i **przekazy** pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — *Rękopismów* nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
Administracya *Czasu* **w Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Niemojewskiego w Sukiennicach, biuro dzienników Herza plac Maryacki l. 9, handel Bajera ul Grodzka, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana, handel Kretschmera w Rynku gł. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz 10 cnt., za każdy następny po 5 cnt. — **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9, centralne biuro ogłoszeń ulica Kopernika l. 11; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam rue de Varenne 38, (prenumeratę p. W. Raczkowski Courbevoi pod Paryżem rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, H. Friedl (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & Comp.); **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & Comp **w Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskie

Kraków 22 czerwca.

W jakikolwiek sposób będziemy oceniać wczorajsze głosowanie węgierskiej Izby magnatów w sprawie ślubów cywilnych, zawsze trzeba przyjść do tego przekonania, że było ono zwycięstwem p. Wekerlego. Statystyka zmniejszy rozmiary tego tryumfu, ale nie zmieni jego ostatecznych rezultatów. Żadne bowiem zastrzeżenia nie zmienią faktu, że Izba magnatów, która dnia 10 maja odrzuciła ustawę o ślubach cywilnych 139 głosami przeciwko 118, przyjęła ją 21 czerwca większością 4 głosów. Nie znamy jeszcze szczegółów głosowania, ale nie ulega wątpliwości, że rozstrzygającą była nieobecność pewnej liczby przeciwników ustawy. Nie będziemy decydować, jakie względy powstrzymały ich od przybycia, ale faktem jest, że gdyby Izba magnatów zebrała się w komplecie, śluby cywilne byłyby odrzucone, a gabinet p. Wekerlego stałby się niepotrzebnym.

Zwyciężyła więc chwilowo idea religijnej obojętności, która w tym wypadku łączy się z wygórowanym narodowym szowinizmem; nie pomylimy się nawet, twierdząc, że gdyby ustawa o ślubach cywilnych nie miała tego charakteru politycznego, jaki jej nadano w Węgrzech, gdyby ją postawiono na gruncie czysto religijnym, nie znalazłaby większości nawet w Izbie deputowanych. Ale w agitacyi za tą ustawą połączyli się przeciwnicy kościelnej autonomii i katolicyzmu, których całe usiłowanie zmierza do zacieśnienia sfery działalności Kościoła katolickiego i odebrania mu wszelkiego prawnego wpływu na życie społeczne i rodzinne, z politykami, którzy mniemają, że śluby cywilne staną się wygodnem narzędziem madziaryzacyi Słowian i Rumunów. Dotychczas bowiem ludność Węgier była zorganizowana pod względem wyznaniowym na podstawach narodowych i przynajmniej sfery kościelne wolne były od waśni narodowościowych. Dziś państwo bierze na siebie znaczną część funkcyj, spełnianych przez duchowieństwo i użyje swej nowej przewagi do rozszerzenia wpływu i języka panującego plemienia. Zarówno więc pod względem religijnym, jak i pod względem politycznym, ustawa o ślubach cywilnych przedstawia się ujemnie. Narusza ona religijne uczucia znacznej części ludności i rozszerza zakres narodowego ucisku dość już w Węgrzech obszerny. Przejść jednak musiała od chwili kiedy Korona, stając najskrupulatniej na gruncie konstytucyjnym, zezwoliła na jej wprowadzenie do parlamentu. Ślubów cywilnych domagała się znaczna większość Izby deputowanych, podczas gdy większość Izby magnatów była wątpliwa. Rozwiązanie parlamentu przedstawiało się jako ewentualność tem niepewniejsza, że brak mężów politycznych, którzyby potrafili pod swym sztandarem skupić silniejsze stronnictwo, nigdy tak się nie dał uczuwać w Węgrzech, jak w obecnej chwili. Próba z hr. Hedervarym nie mogła zachęcić do jej powtórzenia. Nie widząc ludzi, którzyby potrafili zapanować nad sytuacyą, wolała Korona pozostać przy gabinecie Wekerlego, który jest przynajmniej złem mniej niebezpiecznem od innych, nie dość jeszcze znanych.

Nie będziemy powtarzać tych wszystkich faz, przez jakie w toku walki o śluby cywilne przechodziło stronnictwo liberalne i jego mężowie zaufania w rządzie, gdyż uczyniliśmy to już kilkakrotnie w sposób wyczerpujący. Dodamy tylko, że pomimo zwycięstwa, które jest zresztą chwilowe, i stronnictwo i rząd nie wychodzą z tej walki bez szwanku. Stronnictwo silnie nadwerężyło swoje polityczne znaczenie, a gabinet złożył dowody niezwykłej chwiejności. Niektóre pisma, a nawet wielu mowców, w Izbie popierających śluby cywilne, usiłowało wykazać z wielkim zasobem retorycznych argumentów, że wprowadzenie tych ślubów jest niezbędnie potrzebne nietylko dla Węgier, ale nawet dla całej monarchii. Nam zdaje się, że z wszystkich tych rozpraw, dyskusyi i przesileń jedna tylko wypłynęła nauka, znana zresztą i przed ślubami cywilnymi, że mianowicie dla istnienia stronnictwa liberalnego niezbędny jest gabinet Wekerlego i odwrotnie; ponieważ zaś oba te czynniki nie są wcale niezbędne dla istnienia Węgier i austryackiej monarchii, zatem i niezbędność ślubów cywilnych jest udowodnioną tylko dla liberalnego stronnictwa i dla gabinetu Wekerlego. Dlatego też powtarzamy, że zwycięstwo odniesione wczoraj w Izbie magnatów, jest chwilowe i wątłe, a już z pewnością po za granicami Węgier żadnego nie znajdzie echa.

Przegląd polityczny.

Ustawa o ślubach cywilnych w węgierskiej Izbie magnatów.

Przykry katolickiemu uczuciu rezultat wczorajszego głosowania w węgierskiej Izbie magnatów omawiamy dziś na naczelnem miejscu; temu samemu wypadkowi dnia poświęca ze swej strony uwagi nasz korespondent budapeszteński. Według nadeszłych dzisiaj rano dzienników, przebieg posiedzenia był spokojny. Tłumy zebrały się wprawdzie przed budynkiem Muzeum narodowego, w którym Izba magnatów odbywa swoje posiedzenia, ale utrzymywane były przez liczne oddziały policyi w najzupełniejszym porządku. Jeden z pierwszych pojawił się w Izbie wielki marszałek dworu hr. Antoni Szecsen, bezpośrednio po nim strukczaszy hr. Franciszek Zichy, o którym mówiono, że nie weźmie udziału w obradach. Członkowie Episkopatu zjawili się w pełnej liczbie; wśród biskupów był także nowy arcybiskup Zagrzebia Posilowicz, po raz pierwszy dopiero zasiadający w Izbie. Jezuita hr. Eugeniusz Esterhazy ponownie przyjechał z Insbrucku. W pobliżu biskupów zajął miejsce szef sekcyi w ministerstwie spraw zagranicznych hr. Cziraky, po za nim członek węgierskiej gwardyi przybocznej Józef Barczay. Ban Kroacyi hr. Khuen Hedervary przybył tuż przed otwarciem posiedzenia. Zauważono powszechnie nieobecność kapitana gwardyi węgierskiej hr. Andrzeja Palffy'ego, wielkiego mistrza ceremonii hr. Kalmana Hunyady'ego i lwowskiego komendanta korpusu księcia Windischgrätza. Obradom przewodniczył strażnik Korony Józef Szlavy. Obrady rozpoczęły się o godzinie trzy kwadranse na dwunastą w południe. Dopiero w ciągu posiedzenia wypełniały się szeregi liberalnych magnatów, z początku nie tak licznie zebranych.

Pierwszym mowcą był dawny prezydent najwyższego trybunału rachunkowego, Salomon Gajzago. Gajzago przemawiał za przyjęciem projektów, wskazując na manifestacyę Korony, która nastąpiła po pierwszem głosowaniu w Izbie magnatów. Zobowiązującą moc tej manifestacyi każdy rozumieć może według własnego poglądu, ale niepokój wśród narodu wzrośnie jeszcze bardziej, jeżeli Izba powtórnie odrzuci projekty rządowe. Każde przekonanie godne jest szacunku, są jednak wypadki, w których nawet najsilniejsze przekonanie zmuszone jest ugiąć się wobec konieczności; szczęście jest, jeżeli dzieje się to dobrowolnie. Dają tego przykład głowy koronowane nietylko w przeszłości, ale i obecnie. — Drugi z rzędu przemawiał hr. Franciszek Paweł Zichy. Hr. Zichy zaznaczył, że cała połowa narodu, nieposiadająca praw politycznych, a mianowicie kobiety, obawiają się tej ustawy; mowca staje na liberalnem stanowisku fakultatywnych ślubów cywilnych i dlatego głosuje przeciwko ustawie.

Baron Bela Vay wita z radością powrót dyskusyi nad projektami rządowemi i ich przyjęcie zaleca. Baron Vay stwierdził, że Izba magnatów musi być konserwatywną, jako nieustający czynnik w konstytucyi; nie powinna być jednak opozycyą, zabijającą wszelki patryotyzm i wszelki zapał (?). Mowca twierdzi, że ustawa nie obraża żadnego wyznania, lecz poprawi dzisiejszy stan rzeczy i ulepszy obyczaje. Mowca oświadcza się za przyjęciem całej ustawy bez żadnej zmiany. Po baronie Vayu zabrał głos hr. Mikołaj Zay i w świetnem przemówieniu występował przeciwko projektom; mowca powtarza swoje *e pur si muove* i wytrwa przy niem. Prezydent ministrów powiedział, że fakultatywne śluby cywilne wytworzą konkurencyę pomiędzy wyznaniami; taka konkurencya może być tylko zbawienna. Mowca ubolewa, że kompromis z opozycyą nie przyszedł do skutku; przy kompromisie tym chodziło o to, aby ustawicznym sporom raz koniec położyć. Że to do skutku nie doszło, winna temu jest opozycya. Jeżeli chcecie pokoju, podajemy wam ręce; jeżeli chcecie wojny, jako Węgrzy będziemy bronić naszej ojczyzny bez względu na to, czy rząd idzie z nami, czy przeciwko nam. Według przekonania mowcy, masy węgierskiego ludu nie życzą sobie radykalnego urzeczywistnienia ustawy, i dlatego przyjąć jej nie można.

Hr. Stefan Keglevich przemawiał za ustawą i oświadczył, że uważa reformę Izby wyższej za nagląco konieczną, ponieważ Izba wyższa przeszkadza postępowi. Mowcy chodzi mianowicie o to, aby Izba wyższa raz tylko mogła odrzucać ustawę uchwaloną przez Izbę deputowanych. Należy, zdaniem mowcy, rozpisać nowe wybory i odrazu przystąpić do tej reformy bez względu na Izbę wyższą. Mowca stwierdza, iż większość świeckich członków Izby wyższej ustawę już przy pierwszem głosowaniu przyjęła.—Hr. Antoni Szecsen oświadczył, iż uznaje tylko zwierzchnictwo korony i konstytucyi, a uchwały Izby poselskiej nie mogą być zobowiązujące. Izba magnatów powinna przyjmować tylko to, co leży w interesie kraju, bez względu na to, czy to jest demokratyczne, czy arystokratyczne. Wogóle kwestya ślubów cywilnych została poruszona nieszczęśliwą ręką.

Ewangielicki biskup Zelenka przemawiał za ustawą, twierdząc, że rozdział Kościoła od państwa daje Kościołowi sposobność do skuteczniejszej działalności we własnym zakresie. W samym końcu dyskusyi wreszcie trzech magnatów złożyło deklaracye protestujące przeciwko ustawie. Baron Rudnyanszky oświadcza, że wierność wobec tronu i wobec osoby monarszej widzi w tem, żeby głosować za odrzuceniem projektów; mowca jest za jednolitem prawem małżeńskiem, jednak nie w tej formie, jakiej chce rząd. Ślub kościelny powinien być ogłoszony za obowiązkowy; potem ślub cywilny może się odbyć w zakrystyi. W interesie tronu i kraju należy projekt dzisiejszy odrzucić. Margrabia Zygmunt Csaky-Pallavicini oświadcza, że nie ma liberalniejszego od niego członka Izby magnatów; projekt leży jednak jedynie w interesie żydów i dlatego nie godzi się go przyjąć. — Hr. Emeryk Szechenyi stwierdza nakoniec, iż Izba magnatów nie stoi na stanowisku negacyi i przyjmie obowiązkową formę ślubów cywilnych, jeśli tylko ślub kościelny uznany będzie również za obowiązkowy.

Po zamknięciu dyskusyi przemawiał jeszcze minister sprawiedliwości Szilagyi. Tok dyskusyi dowiódł — rzekł minister — że wroga reformie opozycya jednomyślna jest w negacyi, niejednomyślna jednak we wnioskach, stawianych co do zmiany ustawy. Fakultatywne śluby cywilne zwalczane są przez Kościół ostrzej, niż obowiązkowe. Rząd utrzymując w całości swoje zasady, do których należy także obowiązkowa forma ślubów cywilnych, gotów jest wszystko uczynić dla uspokojenia religijnego sumienia. Minister spodziewa się, że projekt wytworzy nowe życie w zakresie religijności.

Po mowie ministra sprawiedliwości przystąpiono do głosowania imiennego. Za przyjęciem ustawy głosowało 128 magnatów, przeciwko 124. Po ogłoszeniu rezultatu głosowania, przyjętego na lewicy burzliwymi okrzykami: *Eljen!* — oznajmił prezydent Szlavy, że dyskusya szczegółowa nad projektem rozpocznie się nazajutrz. Książę prymas Vaszary oświadczył, że utrzymuje w całej pełni przekonanie, iż zamiana projektu w obowiązującą ustawę może być równie zgubna dla ojczyzny, jak jest niebezpieczna dla Kościoła; pomimo to książęta Kościoła wezmą udział w dyskusyi szczegółowej, aby złą ustawę przynajmniej w mniej złą przekształcić. Skoro tylko posiedzenie zostało zamknięte, ze wszystkich stron pośpieszono do Wekerlego, aby mu składać powinszowania. Tłum przyjął hałaśliwymi okrzykami wiadomość o wyniku głosowania i przyjmował wrzaskiem zapału Wekerlego, ministrów i liberalnych magnatów.

Korespondencya „Czasu“.

Buda-Peszt 21 czerwca.

(∾) *Victrix causa diis placuit, sed victa Catoni* — zauważył w r. 1868 do sąsiada swego ś. p. kardynał Rauscher, gdy austryacka Izba panów przyjęła wnioski rządowe, dotyczące zerwania konkordatu, wprowadzenia ślubów cywilnych z potrzeby, tudzież innych tak zwanych reform kościelno-politycznych. Tosamo dziś powtórzyć może książę prymas kardynał Vaszary i z nim każdy wierny katolik.

Izba magnatów przyjęła dziś projekt rządowy o ślubach cywilnych. Za projektem głosowało 128 członków, przeciwko niemu 124. Większość rządowa wynosi więc tylko 4 głosy. Dnia 10 maja przeciwko projektowi głosowało 139 członków, za nim 118. A zatem liczba katolicko-konserwatywnych magnatów zmniejszyła się o 15, liczba ministeryalnych zwiększyła się o 6. Z tych, którzy 10 maja głosowali przeciwko projektowi, ani jeden nie zmienił zdania swego, ale usunięcie się piętnastu konserwatywnych w połączeniu z przybytkiem na korzyść rządu 3 głosów nowo-mianowanych dożywotnich magnatów i jeszcze trzech głosów z pomiędzy nieobecnych wówczas, wystarczyło na przeprowadzenie projektu rządowego.

Otwarcie mówiąc, po restytucyi gabinetu Wekerlego, a mianowicie po odczytaniu w sejmie znanej deklaracyi, trudno było spodziewać się zwycięstwa. W takich warunkach zwycięstwo byłoby się przedstawiało jako niezmiernie świetne, ale też porażka traci wszelkie moralne znaczenie. Obóz katolicko-konserwatywny z chlubną wytrwałością dotrzymał placu. Atoli, jak należało przewidzieć, oświadczenie rządu, że Korona uznaje konieczność „reform“ kościelno-politycznych, pociągając za sobą usunięcie się kilkunastu przeciwników projektu od głosowania, tem samem pozbawiło obóz katolicki większości. Wprawdzie sędziwy marszałek dworu wspólnego hr. Antoni Szecsen, tudzież marszałek dworu węgierskiego hr. Geza Szapary, pomimo owego oświadczenia stanęli do boju i znowu głosowali dziś przeciwko projektowi, ale wielki mistrz ceremonii hr. Kalman Hunyady, kapitan gwardyi węgierskiej hr. Andrzej Palffy, komendant korpusu lwowskiego ks. Ludwik Windischgrätz, hr. Tassilo Festetics i kilku innych, niebiorących ciągłego udziału w tutejszych sprawach publicznych, usunęło się i tym sposobem p. Wekerle postawił na swojem.

Nie przemówiły i nie mogły przemówić do przekonania większości Izby magnatów sofistyczne argumenta, przytaczane na poparcie ślubów cywilnych, ani znaczna liczebnie, ale sztuczna i nie wylegitymowana należycie ogólnemi wyborami większość, która się za niemi oświadczyła w Izbie poselskiej, ani oczywiście niezgodny z prawdą argument, że większość kraju w tej sprawie stoi po stronie rządu. Wobec tego rodzaju argumentów dnia 10 maja większość katolicko-konserwatywna zdobyła się na świetny czyn zwycięskiego protestu. Natomiast nie zdołała ona oprzeć się oświadczeniu, iż Korona uważa ustawę o ślubach cywilnych za konieczność polityczną. Oświadczenie to było następstwem tej fatalnej konstelacyi parlamentarnej, która na teraz uniemożebniała powołanie innego gabinetu do steru państwa.

Jeżeli prasa liberalna w ostatnich dwóch tygodniach udawała, jakoby zwycięstwo gabinetu uważała za wątpliwe, był to zręczny manewr, bo naprawdę od chwili owej deklaracyi wszelkie prawdopodobieństwo przemawiało za tem, że projekt przejdzie. Był to więc tylko manewr, aby dziś zwycięstwo tem głośniej wysławiać.

Do rzędu podobnych manewrów należy zapewnienie, że teraz zawita w Węgrzech spokój. Może to znaczyć tylko, że ministrowie w roli tryumfatorów spędzą spokojnie wakacye parlamentarne. Ale w kraju faktyczne przeprowadzenie ślubów cywilnych wywoła jeszcze większy niepokój, zaciętszą walkę, ogólniejsze zamieszanie, niż parlamentarna faza tej „reformy“. Nie można też żadną miarą przypuszczać, aby obóz katolicki zaniechał walki przeciwko ślubom cywilnym. Uroczyście rezolucye wielkiego zjazdu katolickiego zapowiedziały, że gdyby projekt rządowy stał się prawem, katolicy będą się stanowczo domagać zmiany tych ustaw. Przecież także w Niemczech walka na dobre rozpoczęła się dopiero po uchwaleniu ustaw majowych, a trwała dopóty, dopóki w głównej rzeczy nie zostały cofnięte.

Prawda, że śluby cywilne, gdzie zostały wprowadzone, wszędzie dotąd utrzymały się, zapewne dlatego, że zgadzają się z pewną ogólną chorobą nowoczesną, którą można nazwać manią upaństwowienia wszystkich stosunków ludzkich, ciągłego rozszerzania kompetencyi państwa na sprawy, które przedtem należały do kompetencyi kościelnej lub prywatnej. Trudną więc niewątpliwie będzie w Węgrzech walka o cofnięcie dzisiejszej uchwały, ale w każdym razie nie zapowiada ona spokoju!

Rzym 17 czerwca.

Telegraf zapewne was już zawiadomił o zamachu, którego ofiarą omal nie padł prezydent gabinetu p. Crispi. Sprawca tego zamachu jest oczywiście szaleńcem, a czyn jego zasługuje na najsurowsze potępienie. Zawsze jednak jest to objaw pewnego stanu umysłów, który daje wiele

---

PRZEGLĄD LITERACKI.

(*Pisma Henryka Sienkiewicza.* Tom XX: „Wyrok Zeusa.“ — „Z wrażeń włoskich.“ — „Organista z Ponikły.“ — „U źródła.“ — „Lux in tenebris lucet.“ — „Bądź błogosławiona.“ — „Pójdźmy za Nim.“ — „Listy o Zoli.“ — U Gebethnera i Wolffa. Warszawa. 1894 r.

(Ciąg dalszy).

Czasami jest znów cała nowela obliczona na jedno zdanie końcowe, na to, co Francuzi w swym języku, a Niemcy z francuska zowią *pointe*, a co mi pewien wielki polski pisarz radził nazwać „końcówką.“ Kiedy się doczytało ostatnich wyrazów „Wyroku Zeusa,“ ginął zrazu czarowny opis wieczoru i nocy ateńskiej. A jednak, jaki to opis! „Białe marmury Propyleów, Partenonu i Erechtejonu wydawały się różowe i tak lekkie, j a k b y k a m i e ń s t r a c i ł w s z e l k ą w a g ę lub jakby był sennem zjawiskiem. Ostrze włóczni olbrzymiej Ateny Promachos płonęło w zorzy, n i b y z a p a l o n a n a d A t t y k ą p o c h o d n i a. Na niebie ważyło się n a r o z p o s t a r t y c h s k r z y d ł a c h kilka jastrzębi, które leciały na nocleg do gniazd ukrytych w skałach.“ Podkreślam, przepisując, te słowa, które mi się wydają najpiękniej dobranemi, słowa, które przy głośnem czytaniu trzebaby akcentem, tonem uwydatnić. Cały ten tom jest pełny ustępów, które się proszą o głośne czytanie — a czegóż to jest dowodem, jeżeli nie liryzmu? Gdyby sztuka głośnego czytania kwitnęła u nas, jak kwitnie we Francyi i Niemczech, nie zdziwiłbym się, gdyby jaki polski Legouvé dodał do swego repertuaru, złożonego z dzieł wierszowanych, takie prozaiczne utwory, jak humorystyczny poemacik „Wyrok Zeusa,“ albo ów misterny madrygał, noszący tytuł: „Bądź błogosławiona.“ „Lecz mrok nie trwał długo — mówi dalej Sienkiewicz. — Wkrótce z archipelagu wynurzyła się b l a d a Selene i poczęła żeglować, j a k s r e b r n a ł ó d ź, po niebieskiem przestworzu. I znów rozświeciły się marmury na Akropolu, tylko świeciły teraz jasnozielonem światłem i były jeszcze do sennego zjawiska podobniejsze.“

A jednak wszystkie te i inne, równie cudne obrazy przy pierwszem czytaniu zanikają na chwilę w pamięci. Zostaje w niej zrazu sam żart końcowy, sam wyrok Zeusa:

„— Kobieta cnotliwa, zwłaszcza gdy kocha innego, może oprzeć się Apollinowi... Ale z pewnością i zawsze oprze mu się kobieta głupia...“

Dopiero za powrotem do noweli widzi się, że treści jej nie wypełnia to zdanie, ten „sens niemoralny“, jakbym powiedział, gdybym nie miał pretensyi znać się cokolwiek na żarcie. Dopiero wtedy roskoszujemy się zupełnie opisem miasta, któremu wozy dowożą b o s k i jęczmień, a wodę niosą dziewczyny „z amforami, wspartemi na ramieniu i ręką wzniesioną do góry, lekkie i wdzięczne, do nimf nieśmiertelnych podobne.“ I wtedy zaczynają takie zdania, jak następujące, stanowić dla nas istotną wartość utworu:

„Głos boga poezyi brzmiał tak cudnie, że cud wywołał. Oto wśród ambrozyjskiej nocy zadrgała złocista włócznia w ręku stojącej na Akropolu Ateny i głowa olbrzymiego posągu zwróciła się nieco ku Katapolis, by lepiej słuchać słów pieśni.. Morze przestało szumieć i legło ciche przy brzegach; nawet blada Selene przerwała nocną po niebie wędrówkę i stanęła nad Atenami nieruchoma. A gdy Apollo skończył, wstał lekki wiatr i niósł pieśń przez całą Grecyę; gdziekolwiek zaś zasłyszało choć jeden jej ton dziecko w kolebce, tam z tego dziecka miał wyrosnąć poeta.“

Jaki? jaką pieśnią wielki i sławny? Czy to nie będzie może poeta liryczny?

Dzieje się coś podobnego z czytelnikiem *Lux in tenebris.* Nowela ukazała się w pierwszym zeszycie odrodzonej *Biblioteki Warszawskiej*, której się z biegiem czasu udało drukować „U źródła,“ „Bądź błogosławiona“ „Nervi,“ która nam wreszcie zdołała dawać co miesiąc po kilka rozdziałów „Połanieckich.“

Pamiętam, że ktokolwiek rzucił się na pierwszy różowy zeszyt czasopisma, na nową pracę Sienkiewicza, ten ją zazwyczaj odkładał z uczuciem ogromnego zdumienia. Po realistycznym opisie pracowni, po beznadziejnym obrazie życia zmędzniałego artysty, po owym nastroju dni jesiennych, gdzie „krople wilgoci spadają wciąż tak równo i tak posępnie, jakby przez nie dystylował się mrok i smutek całej natury“ — zjawiały się naraz jasność, błękit, światło dni wiecznie promiennych i kojących. Doznawaliśmy wszyscy jakiegoś olśnienia, oszołomienia, osobliwszego słonecznego udaru. Ale pisma Sienkiewicza mają tę moc w sobie, że się do nich powraca, bo chce się znowu doznać silnych wrażeń, jeszcze raz przebyć ten nastrój, jeszcze się przyjrzeć chociaż tym odcieniom. Ha, szczegół, szczegół często szkalowany, tak często nudny i zbyteczny w życiu, obciążający połowiczne naukowe wywody, szczegół żywy i ożywiający w sztuce! Powracało się do *Lux in tenebris*, aby jeszcze raz wejść we mgłę jesienną, usłyszeć deszcz, dzwoniący w rynnach, „krakanie wron, które z lasów i pól ściągały już na zimowe leże do miasta i z wielkiem łopotaniem skrzydeł sadowiły się na nocleg wśród konarów.“ Czuło się wtedy, że cała nędza, rozpisana na dziesięciu pierwszych stronicach opowiadania, była potrzebną, aby dać tło do dwóch kart o światłości niebiańskiej, niezbędną, aby całą jasność innego światła wywołać.

Inna rzecz z nowelą „U źródła“. Żaden utwór tomiku, prócz powieści „Pójdźmy za Nim,“ nie posiada dla mnie tyle pierwszorzędnych piękności, do żadnego tak często nie powrócę. Mimo to uważam jego kompozycyę za nieudatną, wprost wadliwą. Mamy tym razem prawo gniewać się na autora, że bawił się nami; kazał nam przez kilkanaście stronnic wierzyć w rzecz nieprawdopodobną, oszukiwał nas i zwodził. Prawda, że robił to wybornie i że uwierzyliśmy mu zupełnie. Prawda, że nawet nie mógł robić inaczej, ani z odmiennej strony pochwycić tematu, ale pomimo to przedstawił nam szereg scen rzeczywistych i potem, na końcu, oświadczył, że te obrazy były tylko szeregiem gorączkowych urojeń. W pomyśle samym jest wada, a chociaż Sienkiewicz zakrył kwiatami przepaść, przepaść ta jednak istnieje. Możemy mu zarzucać, że żadnym niemal rysem nie zaznaczył gorączki, że jego obrazy są nadto realne, a z wyjątkiem zbyt drobnych szczegółów pozbawione cechy chorobliwych widziadeł. I z drugiej znów strony prawda, że kto powieść odczyta, zapomni o fortelu pisarza i ujrzy w niej tylko obraz ogromnego szczęcia i hymn na cześć miłości. Biedny student ma może racyę, kiedy mówi:

„Ze wszystkich źródeł szczęścia, to, z którego piłem w gorączce, jest najczystsze i najprawdziwsze.“

„Takie życie, którego miłość, nawet jako sen nie nawiedzi, jest jeszcze gorsze.“

Cytuję znowu, cytuję zdania, które mają stałą wartość, nawet kiedy się je wyrwie z toku opowieści. Miałem dać dowody, że tom zawiera ich dużo. Niechaj mi wolno będzie jeszcze kilka zapisać, przytoczyć kilka przykładów, jak to Sienkiewicz umie mówić o rzeczach smutnych i o „rzeczach anielskich“.

„Wam ludziom, tak zwanym rozsądnym, dość na tem, gdy wynajdziecie puste słowo, czczą nazwę na rzecz, a że tam ktoś kark skręci, przez rzecz samą — mniejsza o to. Egzaltacya! Co mi za pociecha z nazwy, kiedy mi to skręca wnętrzności? Co mi pomożecie waszym słownikiem?... Gdy wam zęby wypadną ze starych szczęk, przestajecie wierzyć w ból zębów. Według was, reumatyzmy, to istotnie coś poważnego; reumatyzmy naprawdę bolą, ale miłość — to tylko egzaltacya!“

Nie chciałbym uprzedzać ogólnych zdań, ani zabierać głosu w imieniu przyszłych sędziów, ale mam ochotę powiedzieć, że szereg stronnic, z których ten drobny ustęp wyrywam, zaliczą kiedyś do najpiękniejszych, najbardziej ważnych myślami, w całem „dziele“ Sienkiewicza. Nie wszędzie tryska z jego prac taka bezpośredniość uczucia. I niech nikogo nie dziwi, jeżeli podnoszę myśli tak proste, tak wszystkim w głębi serca znajome. W tem właśnie okazuje się naiwna śmiałość pisarza. Bo piękna to rzecz mówić do kilku wybrednych, ale piękniejsza tak się odezwać do wszystkich, ażeby im zadrżały szczęki, rafinowanym zarówno, jak prostaczkom.

Tan sam student umie także mówić innym językiem i tonem, zna *pianissimo* równie dobrze, jak *forte.* Zrozumiano — tak mu się przynajmniej śniło — jego egzaltacyę, obiecano mu rękę panny Toli. „Będąc bardzo młodym — pisze on wtedy — i przeżywszy mało, nie miałem zapewne ciężkich grzechów na sumieniu, ale jak każdy człowiek, nosiłem swoje brzemię win, zboczeń i przywar. Owóż w tej chwili to brzemię spadło mi z ramion... Wszystkie małostki tego świata, liche ambicye, liche względy, wszystko to, co zniża i mierzi życie, co czyni je płaskiem i obłudnem, otrząsnęliśmy z siebie razem z poprzednią goryczą i zmartwieniem... Nie mogło mi się w głowie pomieścić, dlaczego ludzie odpychają to jedyne, największe dobro życia.“

Innych znowu nastrojów, boleśniejszych i beznadziejnych, trzeba szukać w historyi rzeźbiarza Kamionki. Pomiędzy smutne opisy jesieni w „Lux in tenebris“ wciskają się smutniejsze uwagi o najgorszych chwilach, „w których człowiek czuje, że czego miał dopełnić, to już dopełnił, co miał przeżyć, to przeżył i że mu się już nic w życiu nie należy“.

„Ludzie, którzy stracili istoty bardzo kochane — mówi mimochodem Sienkiewicz — muszą zaczepić życie o byle co; inaczej nie mogliby istnieć“. Pośród takich zdań — a nie najpiękniejsze tylko najkrótsze przytaczam — odzywa się jednak i kojąca mądrość, szlachetna miłość tej sztuki, którą biedny Kamionka „głęboko szanował i zawsze był względem niej szczery“. Przez długie lata swego zawodu nie oszukał i nie ukrzywdził jej nigdy, ani dla s ł a w y, ani dla pokupu, ani dla p o c h w a ł, ani dla przygan. Tworzył zawsze tak, jak czuł. Gdybym nie był skazanym na to, aby, jak Ruth biblijna, zbierać za żeńcami kłosy, zamiast być samemu siewcą i uczestnikiem dożynków, gdyby mię Bóg uczynił nie krytykiem i wielbicielem, ale artystą i twórcą, nie pragnąłbym mieć żadnego innego nekrologu, tylko te słowa Sienkiewicza o rzeźbiarzu Kamionce.

Miłość i wierność dla kobiety i dla sztuki, oto są dwie nuty, powracające stale w ostatnim tomiku. Odpowiadają sobie, jak strofy, z noweli do noweli. Słychać je w „Organiście“, w „Lux in tenebris“, „U źródła“, „Bądź błogosławiona“. Stanowią jedność różnorodnej książki.

(Ciąg dalszy nastąpi).

K. M. Górski.

do myślenia, tem bardziej, że nędza powiększa się wszędzie. Wiadomości z Sycylii nie są wcale uspokajające, a porządek wcale jeszcze nie jest przywrócony. Cena siarki, która była głównem źródłem bogactwa kraju spadła niezmiernie; niektórzy właściciele kopalń przerwali roboty i z tego powodu mnóstwo robotników utraciło zajęcie. Z drugiej strony zbiory zapowiadają się bardzo źle, co przedstawia poważne niebezpieczeństwo, gdyż więksi właściciele sycylijscy nie chcą zaprowadzić u siebie systemu folwarcznego gospodarstwa. Rząd ze swej strony postępuje drogą wątpliwą. Wprawdzie prezes gabinetu pod naciskiem opinii publicznej wyrzekł się zamiaru podwyższenia podatku od nieruchomości, ale nie zgadza się dotychczas na oszczędności w budżecie wojskowym, których domagają się całe Włochy. Rzeczywiście komisya, którą wybrano dla rozpatrzenia tych oszczędności, jest złożona z ludzi, o których można z góry wiedzieć, że nie zgodzą się na obcięcie budżetu wojskowego.

Jest to polityka niebezpieczna, gdyż kraj jest znużony i zaczyna głośno mówić to, co dotychczas mówił cicho, że król nakłada te ciężary na naród. Nietrudno wyciągnąć ztąd właściwe konsekwencye. Nieszczęśliwy p. Crispi chciałby zadowolić i króla i naród; to mu się jednak nie udaje. To też nie miał nawet odwagi, aby albo pozbyć się zupełnie p. Sonnino, albo go całkowicie zatrzymać. Mogę wam zaręczyć, że król dał p. Crispi'emu *carte blanche* co do rozwiązania Izby; byłby to jednak niebezpieczny eksperyment, gdyż w takim razie może wejść do Izby znaczna liczba anarchistów i socyalistów. Z tej to właśnie przyczyny prezes gabinetu samowolnie odroczył termin administracyjnych wyborów, wiedział bowiem, że w Rzymie radykalni robotnicy wybiorą De Felicego. Źle więc idą włoskie sprawy, a sam p. Crispi dochodzi do przekonania, że trudno dalej rządzić z wolnymi mularzami i radykalistami, jednakże nie może się ich pozbyć. Tak więc kraj idzie do zguby i niema nikogo, ktoby go ocalił.

Niezgoda pomiędzy Crispim a Zanardellim i Rudinim trwa dalej, a usiłowania króla, aby ich pojednać nie powiodły się zupełnie. Mówią o panu Brin, jako prawdopodobnym następcy Crispiego, jeżeli ten ostatni nie otrzyma zezwolenia Izby na swoje nowe projekta finansowe. Jednakże przeważa mniemanie, że projekta te będą uchwalone i że rządy p. Crispiego potrwają przynajmniej do listopada.

Tutejsza *Tribuna* we wczorajszym wieczornym numerze ogłosiła rodzaj komunikatu, według którego p. Izwolski zamianowany został ministrem dlatego, że Ojciec św. miał pozwolić Rosyi na rozproszenie seminaryów, skasowanie kilku biskupstw, przeszkadzanie biskupom w porozumiewaniu się osobistem z Rzymem i podpisać tajemny traktat, zezwalający formalnie na zaprowadzenie rosyjskiego nabożeństwa dodatkowego w Królestwie polskiem. Jestem w możności zapewnić was jak najformalniej, że wszystko, co opowiedziała *Tribuna*, jest bardzo mizerną mistyfikacyą, a jeżeli czego rząd rosyjski może być zupełnie pewnym to tylko tego, że Papież nie zgodzi się nigdy na zmianę języka w liturgii i że zawsze domagać się będzie dla biskupów katolickich swobody w komunikowaniu się z Rzymem. Obawiam się jednak niestety, że to, co *Tribuna* pisze, nie pochodzi od niej samej, lecz od kogoś, kto wygląda na to, że ma ochotę szkodzenia najświętszym interesom Polski.

W dzień św. Piotra ogłosi Papież bardzo ważną encyklikę, która już dziś wywołuje niesłychane zainteresowanie. Dotyka ona najżywotniejszych spraw świata cywilizowanego.

Zjednoczone Towarzystwo Przyjaciół sztuk pięknych w Krakowie.

Nie nowe to spostrzeżenie, że Polacy znieść nie mogą, gdy jaka instytucya przez dłuższy czas istnieje i dobrze się trzyma. Ten, kto to pierwszy powiedział musiał być pesymistą — bo przecież nie zawsze tak się dzieje — niemniej dobrze jest pamiętać o tem twierdzeniu, gdy się spotykamy ze zbyt ujemną krytyką, wymierzoną przeciw jakiejś instytucyi, o której zkądinąd mamy korzystne wyobrażenie, a ludzie na czele jej stojący dają rękojmię, iż rzecz prowadzą porządnie i sumiennie.

Znane jest doświadczenie z naelektryzowanym bursztynem lub lakiem, który początkowo przyciąga lekkie ciałka a potem je odpycha. Podobnie dzieje się z powodzeniem. Dziwna to siła. W pierwszej chwili wywiera znaczny urok; gdy się jednak długo przeciąga, zaczyna ludzi niecierpliwić, niepokoić, działać na nerwy — a my Polacy jesteśmy narodem nerwowym. Z ostrożnością też trzeba przyjmować wiele krytyk i oskarżeń. Lekkomyślne i powierzchowne bywają często nawet te, które czynione są z dobrą wiarą i w imię dbałości o dobro publiczne, przez szczerą życzliwość dla sprawy. Cóż dopiero mowić o innych.

Od lat dwóch, czy trzech spotyka się po pismach lwowskich i krakowskich artykuły, wymierzone przeciw krakowskiemu Towarzystwu Przyjaciół sztuk pięknych, które dotychczas cieszyło się w kraju stałą i zasłużoną popularnością. Po samym stylu sądząc, artykuły te z jednego pochodzą źródła. Cechuje je pewna bezwzględność sądu i wyrażeń, naszpikowane są datami i cyframi, jakoby ze sprawozdań Towarzystwa zaczerpniętemi. Widocznemi są w tej podjazdowej kampanii plan i metoda. Ktoby je czytał systematycznie — z innej strony o sprawie nie wiedząc — ten stopniowo i powoli doszedłby do przekonania, że dyrekcya Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych, to zbiór spekulantów, których celem albo wyssanie ostatniego grosza od artystów polskich, albo zduszenie sztuki polskiej w samym zarodku, wytępienie jej do szczętu. — Czy to czynią przez prostą chciwość i żądzę władzy — czy przez niedołęstwo? o tem wyraźnie się nie rozstrzyga, pozwala się jednak przypuszczać jedno i drugie. — Gospodarkę prowadzą bowiem najgorszą, a rachunków przed nikim nie składają. Między liniami tych artykułów można wyczytać rzeczy jeszcze gorsze, jakieś tajemnice i czarne intrygi zakulisowe. Gdzieś podziały się krocie nagromadzone, za które setki artystów miałyby byt zapewniony.

Wprawdzie nie czyta się tego wszystkiego po dziennikach poważniejszych, i niby to mało zważa się na takie wieści, rozszerzane anonimowo. W końcu jednak nawet oczywista plotka wywiera swoje wrażenie, utkwi w pamięci; i gdy się ją usłyszy powtórzoną kilka razy, z dodatkami i komentarzami, człowiek sobie w końcu powiada: A może jest w tem coś? A gdyby też było?

Mając przed sobą stos drukowanych sprawozdań Towarzystwa, corocznie badanych przez komisyę kontrolującą z poza dyrekcyi wybieraną, z fachowców i poważnych obywateli złożoną, a rachunki walnemu zgromadzeniu do zatwierdzenia przedkładającą — znając ludzi, którzy byli od samego początku Towarzystwa albo działaczami, albo świadkami jego działalności, postanowiliśmy wyświecić tę sprawę i wynikami naszych poszukiwań podzielić się z czytelnikami naszymi.

Towarzystwo założone zostało w roku 1854. Było to w 9 lat po upadku Rzpltej Krakowskiej, a w cztery lata po strasznym pożarze miasta. Kraków był biedny, bez przemysłu, bez sił artystycznych, bez architektów, bez kamieniarzy, bez rzeźbiarzy, bez malarzy. Kto dom lub kościół restaurował, kto chciał swój portret dać malować, kto sobie willę stawiał, lub mieszkanie urządzał, musiał udawać się po wszystko za granicę. A był wtedy w Krakowie zastęp ludzi zamożnych, którzy mieli potrzeby artystyczne, zarazem zaś ożywieni byli duchem sprawy publicznej. Zajęli się odbudową spalonych kościołów, posyłali w świat młodych ludzi dla wykształcenia ich w sztuce i przemyśle artystycznym, tworzyli zbiory dzieł sztuki i między innemi zapragnęli także stworzyć w Krakowie ognisko produkcyi artystycznej.

Istniała tu wprawdzie szkoła sztuk pięknych, przy zakładzie technicznym, miała nawet z pierwszej połowy naszego wieku dość piękne tradycye, ale nie umiała nigdy wytworzyć „szkoły“, a od roku 1850, przeszedłszy przez różne klęski, ledwie wegetowała. Aby ożywić uśpiony ruch artystyczny, trzeba było wzbudzić w publiczności interes dla sztuki, podnieść jej potrzeby i wyrobić jej smak, a z drugiej strony dać artystom sposobność do wystawiania owoców twórczości i wyników wykształcenia na widok publiczny.

To był początek wystawy naszej. Kilkanaście najpoważniejszych osób zawiązało się w Towarzystwo; za pomocą udziałów, czyli t. zw. akcyj rozszerzyło się grono zwolenników poza Krakowem także, najęto kilka pokoi i w nich w roku 1854 otwarto pierwszą wystawę. Pewna ilość obrazów, zakupionych do losowania, rozchodziła się rok rocznie między publiczność, jedno z najlepszych dzieł sztuki obierano do reprodukcyi, która jako premia, roznosiła po kraju wiadomość o artyście, zapalała iskrę poczucia sztuki i smaku, treścią swą religijną, lub historyczną spełniała jeszcze inną misyę, a stawała się ozdobą mieszkań, dostając się nawet do ubogiej izby rzemieślnika małomiasteczkowego, do chaty włościańskiej. Tym sposobem w kraju, który przedtem nie wiedział prawie, że malarstwo istnieje w kraju, który co najwyżej posiadał kilku lub kilkunastu bogatych mecenasów sztuki, wytworzył się stały zastęp 8—10.000 małych, ale wiernych i gorliwych „przyjaciół“ sztuki, którzy swoją wkładką kilkoreńskową zrobili to, czego bogacze wywołać nie zdołali: dali silną i trwałą podstawę produkcyi artystycznej i odbiorców w kraju dla niej znaleźli.

Niewątpliwie, gdyby nie Towarzystwo tych „przyjaciół,“ malarstwo polskie nie byłoby się tak rozwinęło, jak to się stało w naszych już oczach. Z pomiędzy wielu miast polskich jeden Kraków z licznych względów posiadał warunki, aby się stać ogniskiem sztuki: miał jej dawne zabytki, miał wspomnienia historyczne, miał malownicze położenie i przedewszystkiem miał względną swobodę polityczną. Myśl trafna w szczęśliwą została podjęta godzinę. Wystawa nie stała pustką. W tych kilku pokojach przesunęły się przed publicznością, nie z samego Krakowa tylko, bo Kraków miał wówczas dar ściągania ludzi z całej Polski, obrazy Streitta, Löfflera, Simmlera, Kozakiewicza, Lipińskiego, Kotsisa i t. d.; tu z dreszczem przeczucia rzeczy wielkich, które jeszcze nastąpić miały, oglądaliśmy pierwsze objawienie geniuszu Matejki, tu Grottgera nieśmiertelne poematy ołówka.

Zapewne, że nie dlatego jedynie, ale z tego głównie powodu zaczęło się w Krakowie koncentrować życie artystyczne, osiedlali się artyści chętnie tam, gdzie był Matejko i gdzie wystawa zbyt obrazów ułatwiała. — Wystawy pośrednio wreszcie skutkiem było to, że w Krakowie, a nie gdzieindziej powstała nowa, na szerszą stopę zorganizowana Szkoła sztuk pięknych, której Matejko stał się punktem środkowym.

Podniosła się w ten sposób nagle i niepomiernie produkcya artystyczna nasza. Wzrosły całe zastępy zwłaszcza malarzy. Trzeba było postarać się o zwiększenie pola zbytu, i o rozszerzenie w innych także częściach kraju zamiłowania do sztuki, o podniesienie smaku i poziomu potrzeb. I o to się postarano. Istniało we Lwowie młodsze od krakowskiego Towarzystwo sztuk pięknych. Nie znajdowało poparcia u publiczności. Byt jego już był poważnie zagrożonym. Aby nie stracić tego ważnego posterunku, rozwinięto akcyę ratunkową z Krakowa, połączono oba Towarzystwa wspólny cel mające, w jedno. „Zjednoczone Towarzystwo Przyjaciół sztuk pięknych“ potrafiło ożywić interes dla sztuki we Lwowie. Salony wystawy lwowskiej, początkowo puste w piątek i świątek, powoli zaczynają ściągać publiczność. Nie poprzestając na tem, utworzono niebawem trzecią filialną stałą wystawę w Poznaniu.

Wreszcie w znacznej części starania Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych przyczyniły się przed kilku laty do utworzenia oddziału sztuki polskiej na wielkiej międzynarodowej wystawie berlińskiej. Był to pierwszy wyłom w tym kierunku, który ułatwił już akcyę na wystawach następnych.

To są zabiegi, starania, wyniki moralne. A rezultaty, cyfry?

Towarzystwo zakupuje dzieł sztuki do losowania rocznie za 10—20 tysięcy złr. i wyżej, stosownie do stanu funduszów. Subwencyonuje znaczną kwotą około 1000 złr. Towarzystwo „Wzajemnej pomocy artystów,“ urządza konkursy artystyczne. Zamawianie corocznych premii jest też połączone z pożytkiem naszych artystów, choćby tylko przez popularyzowanie ich imion. Obok korzyści moralnej jest z tego z pewnością i korzyść nieraz materyalna, tak samo jak z utrzymywania trzech dosyć kosztownych wystaw. Na krakowskiej rocznie sprzedaje się osobom prywatnym obrazów za kilkanaście tysięcy, czasem blisko za 20,000 złr. rocznie. Oprócz tego płaci Towarzystwo za artystów znaczne koszta przewozu dzieł sztuki, cło, asekuracyę, co razem znów 3,000 do 4,000 złr. wynosi. Ogólna suma zakupów Towarzystwa od początku istnienia do dziś dnia wynosi blisko 500,000 złr.; cena dzieł sztuki zakupionych przez osoby prywatne za pośrednictwem samej Wystawy krakowskiej drugie tyle. Sam Kraków więc przysporzył artystom już niewiele mniej niż milion złr. bezpośredniego dochodu. Do tego weźmy wystawy: lwowską i poznańską, dodajmy wystawę berlińską 1891 r. *(Dokończenie nastąpi).*

Listy z wystawy krajowej.

Lwów 21 czerwca.

(✕) Dziś otwartą została czasowa wystawa bydła rozpłodowego i użytkowego (mlecznego, opasowego i roboczego), która trwać będzie do dnia 27 b. m. Publiczność, która dziś przy prześlicznej pogodzie przybyła na plac wystawy, podąża przedewszystkiem do stajen, aby przypatrzeć się wystawie bydła.

Przy dzisiejszych tak trudnych warunkach i konkurencyi ościennych krajów, produkujących ziarno przy znacznie tańszych kosztach, w pierwszym rzędzie tylko racyonalna hodowla zwierząt od dalszych strat i zawodów w gospodarstwie ochronić nas może. To też dumą tegorocznej wystawy jest w całem słowa znaczeniu piękna wystawa bydła rogatego, obesłana przeszło 900 doborowemi sztukami.

Niezwykła ta wystawa, która skoncentrowała na jednem miejscu tak znaczną ilość bydła, budzi wielkie zainteresowanie się nietylko hodowców i rolników, ale także miejskiej publiczności. Wystawa, przedstawiająca znaczny postęp hodowli bydła w całym kraju, doznała także ze strony zagranicznych członków *jury* jak najprzychylniejszego przyjęcia. Panowie ci wyrażają się z wielkiem uznaniem o wystawionych sztukach. Hodowcom, szukającym bydła rozpłodowego, nadarza się obecnie niezwykła sposobność do nabycia potrzebnego materyału hodowlanego, a do dziś zawarte już zostały liczne transakcye. Dzięki usilnym staraniom prezesa tego działu wystawy p. Stanisława Brykczyńskiego, oraz przewodniczącego *jury*, a zarazem komisarza instalacyjnego p. Jana Brajera, którzy nie szczędzili pracy i zabiegów, aby jak największą ilość pięknego bydła przysłano na wystawę, możemy dziś poszczycić się tą wystawą i życzyć sobie, aby ona na przyszłość jak największe dla kraju przyniosła korzyści.

Wszystkich wystawców jest przeszło 80, z tych bardzo wielu włościan; samego bydła włościańskiego jest bowiem przeszło 200 sztuk.

Niepodobna mi rozpisywać się szczegółowo o wystawcach, gdyż przekroczyłoby to ramy waszego pisma; z obowiązku sprawozdawcy muszę jednak podnieść, iż nadesłali bardzo piękne okazy rasy Simmentalskiej pełnej krwi: p. Aleksander Hulimka z Mycowa, księżna Marya Lubomirska z Podhorodec; rasy Oldenburskiej pełnej krwi: Bolesław Śmiałowski ze Stojaniec i Oskar Schnell z Firlejówki; rasy Oldenburskiej pół krwi: księżna Lubomirska i Władysław Morawski z Odrzechowa; rasy Shorthorn: Stanisław hr. Siemieński z Pawłosiowa; rasy Schwytz pół krwi: p. Kazimierz Obertyński ze Stronikal; rasy krajowej t. zw. bułeczkowatej: p. Jan Brandys z Wielkich Dróg i Herman Czecz z Kóz; Towarzystwo rolnicze krakowskie, jako wystawca bydła z Jodłownika (hodowcy Romerowie), Karol Czecz z Bierzanowa; z bydła krajowego nizinnego pp. Józef Kellerman z Kańczugi, Konstanty Pawlikowski z Brześcian. Również piękne okazy wystawili pp. Kazimierz Wiktor z Zarszyna, hr. Roman Potocki, ks. Eustachy Sanguszko, hr. Stefan Zamoyski z Wysocka, hr. Ludwik Wodzicki (rasa algawska).

Najpiękniejsze bydło włościańskie pochodzi z Kamiennej pow. nadwórniańskiego, dalej z okolic Brzozowa i Zarszyna.

Jury dopiero jutro po południu ukończy swą czynność, zaś w niedzielę o godzinie 4 po południu odbędzie się na placu wystawy uroczyste wręczenie przyznanych wystawcom nagród, której to czynności dokona prezes wystawy ks. Adam Sapieha w obecności p. ministra rolnictwa hr. Falkenhayna i publiczności zgromadzonej na placu.

Dziś w południe w restauracyi Drehera odbyło się śniadanie na 20 osób, które prezydyum wystawy urządziło na cześć p. Erazma Jerzmanowskiego i innych Polaków, przybyłych na wystawę z Ameryki.

Prezydent miasta oświadczył delegatom wystawowej komisyi przyjęć, iż do wyłącznej dyspozycyi Dyrekcyi oddaje baraki zaraz, a szkoły miejskie od d. 5 lipca, które służyć będą do pomieszczenia dzieci szkolnych i włościan. Przyrzeczenie to załatwia nadzwyczaj korzystnie kwestyę umieszczenia dziatwy szkolnej i włościan, przyjeżdżających na wystawę do Lwowa, a nie wątpimy, że skutkiem tego coraz liczniejsze nastąpią zjazdy. Komisya zajmie się już obecnie urządzeniem tych szkół na noclegi. Zgłoszenia przyjmuje Dyrekcya, która na każde zapytanie udzieli chętnie bliższych informacyj urządzającym te wycieczki co do czasu, kiedy szkoły będą wolne i co do innych szczegółów. Ponieważ już teraz wiele wycieczek i zjazdów jest zamówionych, przeto uprasza się o jak najrychlejsze zgłoszenia.

W dniu 26 czerwca rozpocznie się druga okresowa wystawa ogrodnictwa, obejmująca: *a)* róże, *b)* begonie, pelargonie angielskie, globinie i inne kwiaty, *c)* truskawki, poziomki, wczesne czereśnie i wiśnie, *d)* wiązanki ze świeżych kwiatów, *e)* wczesne warzywa z gruntu.

Z wystaw, urządzanych przez zjednoczone galicyjskie Towarzystwo dla ogrodnictwa i pszczelnictwa wiemy, że mamy w kraju bardzo wielu miłośników róż, którzy mogliby na tej popisowej wystawie zaimponować najcelniejszymi okazami tej królowej kwiatów; niestety, ciągła słota tegoroczna spowodowała po części obgnicie pączków najcenniejszych odmian, po części zaś kwiaty nie mając dostatku słońca, w którym róża kąpać się lubi, nędznie są wykształcone. Tem się jednakowoż nikt nie powinien zrażać, bo klęska ta dotknęła wszystkich bez wyjątku, ogólnie przeto będą w tym roku kwiaty róż lichsze, aniżeliby być powinny, a zatem może każdy miłośnik róż pospieszyć śmiało z tem, co posiada, nie oglądając się na to, że kwiaty nie są takimi, jak innych lat.

Zjednoczone galic. Towarzystwo dla ogrodnictwa i pszczelnictwa ma zamówiony na wystawie znaczny obszar dla swych członków, miejsca zatem nie zabraknie i dla tych wystawców, którzy wpierw deklaracyj nie zgłosili.

Komisya sędziów rozpocznie swoją czynność w dniu 28 czerwca, wystawa zaś sama potrwa od dnia 26 czerwca do 5 lipca.

Dyrekcya wystawy ogłasza, że dnia 27 b. m. rozpoczyna się czasowa wystawa mleczarska, która trwać będzie przez 5 dni. Osoby, któreby chciały wziąć udział w tej wystawie, muszą najdalej do dnia 26 czerwca nadesłać do Lwowa swe okazy, gdyż w dniu 27 b. m. rozpocznie już jury swą czynność.

Sprawy miejskie.

Posiedzenie Rady miejskiej d. 21 czerwca 1894 r.

Przewodniczy p. prezydent Friedlein.

Na wstępie poświęcił przewodniczący następujące wspomnienie żałobne pamięci X. kardynała Dunajewskiego:

Ponura żałoby pomroka okryła ziemię polską wraz z miastem naszem. (Rada z miejsc powstaje).

Najwyższy dostojnik katolickiego Kościoła polskiego, mąż niezwykłych cnót i przymiotów, doświadczony cierpieniem w miłości Ojczyzny, prawy syn tej ziemi, kardynał książę-biskup krakowski, zakończył w dniu 18 tego miesiąca dni swoje.

Świetność, która zajaśniała nad tą niegdyś stolicą królewską z jego wstąpieniem na długo osierocony tron biskupi, i blask purpury, który przypomniał krajowi nieprzedawnione grodu naszego w narodzie znaczenie, zgasły niepowrotnie.

Z jego śmiercią tracimy najpiękniejszy żywy wzór: hartu duszy, poświęcenia, wytrwałości i gorącego, dobrze pojętego patryotyzmu, przymiotów, które w życiu naszem narodowem, tak nierówno i niepewnie płynącem, tyle nam są potrzebne.

Dobroć, łagodność, spokój, zawsze wypogodzone oblicze, zjednały mu miłość wszystkich mieszkańców naszego miasta i cześć dla jego pełnej majestatycznej powagi osoby.

Podjęte przez niego prace około dobra Kościoła i jego wyznawców wypełnią jednę z najpiękniejszych kart w dziejach polskiego Kościoła katolickiego, w szczególności zaś podniesienie i powiększenie dyecezyi krakowskiej, tudzież przywrócenie dawnego znaczenia i świetności wydziału teologicznego w Uniwersytecie Jagiellońskim.

Pragnął ten książę Kościoła w myśl życzeń ogółu przedsięwziąć dzieło prawdziwie narodowe: restauracyę prastarej naszej katedry. Niestety wyrok Opatrzności nie dozwolił mu dożyć nawet chwili jej rozpoczęcia. Czy następca będzie miał odwagę podjąć tę spuściznę patryotycznej myśli? — Nie traćmy nadziei.

Wyraz czci, jaki Panowie przez powstanie z miejsc daliście pamięci uwielbianego przez wszystkich, nieodżałowanego księcia Kościoła, zapisany będzie w protokóle dzisiejszego posiedzenia, ja zaś dziękuję Panom za własnowolne tego wykonanie.

P. prezydent oświadcza, iż złoży kapitule, oraz rodzinie zmarłego X. kardynała wyrazy współczucia imieniem Rady miejskiej, a do deputacyi tej zaprasza radców miejskich Słękę i Redyka.

Na tem zamknięto posiedzenie na znak żałoby.

KRONIKA.

Kraków 22 czerwca.

— **Kapituła** katedralna krakowska przystąpi jutro do wyboru wikaryusza kapitularnego, mającego sprawować rządy dyecezyi do chwili stanowczego obsadzenia stolicy książęco-biskupiej. Wybór wikaryusza poprzedzi w Katedrze uroczysta wotywa do Ducha świętego.

— **Dalsze kondolencye,** do kapituły katedralnej z powodu śmierci X. kardynała Dunajewskiego ciągle nadchodzą. X. kardynał Schlauch z Budapesztu przesłał depeszę: „Ze smutkiem dowiedziałem się o śmierci Najdostojniejszego Arcypasterza, zarazem kardynała św. rzymskiego Kościoła, a składając wyrazy współczucia bolejącej kapitule i klerowi, błagam Boga, ażeby jak najrychlej raczył dać dyecezyi najlepszego pasterza.“ — Wyrazy współczucia przysłała kapituła sandomierska, kapituła przemyska obrządku łacińskiego, Magistrat m. Przemyśla, Czytelnia polska w Czerniowcach.

— **Portret ś. p. X. kardynała Dunajewskiego,** własność Arcybractwa Miłosierdzia i Banku pobożnego, rozpoczęty w lutym b. r. przez artystę-malarza p. Krzesza, będący już na wykończeniu, będzie wystawiony jutro w sobotę w czasie żałobnego nabożeństwa za spokój duszy ś. p. kardynała Dunajewskiego w kościele św. Barbary. Artysta odtworzył wiernie pełną szlachetnej powagi postać nieodżałowanego Arcypasterza naszego, który, stojąc w purpurze kardynalskiej, podtrzymuje lewą ręką wiszący na piersi krzyż biskupi, a prawą rękę ma opartą na otwartej ewangelii, spoczywającej na pulpicie. Rada Arcybractwa Miłosierdzia upoważniła artystę do przesłania portretu po wykończeniu na wystawę lwowską, a później będzie umieszczony w sali Arcybractwa tego przy ulicy Siennej L. 5.

— **Obiad.** U pp. delegatowstwa Laskowskich w pałacu Spiskim odbył się wczoraj obiad, w którym oprócz gospodarstwa wzięli udział: wielki koniuszy dworu ks. Liechtenstein, JE. p. minister Dr Madeyski, JE. p. namiestnik hr. Badeni, hr. Stanisław Tarnowski, hr. Andrzej Potocki, JE. komendat korpusu fmp. bar. Stankowics, JE. komendant twierdzy fmp. bar. Waldstätten, wiceprezydent krajowej Rady szkolnej Dr Bobrzyński, wiceprezydent krajowej dyrekcyi skarbu Dr Korytowski.

Po obiedzie o godz. 9 m. 20 odjechał do Lwowa p. namiestnik hr. Badeni. Tym samym pociągiem odjechał do Lwowa książę marszałek Sanguszko. O g. 10 wczoraj wieczorem odjechali do Wiednia wielki koniuszy dworu ks. Liechtenstein, oraz minister oświaty Dr Madeyski.

— **Z Uniwersytetu.** P. Szczepan Świtalski, rodem z Przeworska w Galicyi, otrzymał w dniu dzisiejszym na tutejszym Uniwersytecie stopień doktora praw.

— **Zamiast wieńca** na trumnę ś. p. X. Kardynała Albina Dunajewskiego złożyli na restauracyę Katedry na Wawelu profesorowie Uniwersytetu Jagiellońskiego pp. Jakubowski Maciej 15 złr., Zoll Fryderyk, Milewski Józef, Ulanowski Bolesław, Kasparek Franciszek, Krzymuski Edmund, Browicz Tadeusz, Obaliński Alfred, Janczewski Edward, Brzeziński Józef, Morawski Kazimierz, Piekosiński Franciszek, Górski Antoni, Fierich Franciszek, Rydel Lucyan po 10 złr., Łazarski Józef i Cyfrowicz Leon po 5 złr., Lewicki Anatol 1 złr., łącznie sumę 166 złr., która to suma złożona na powyższy cel w krakowskiej Kasie oszczędności na książeczkę Nr 149.068 wręczoną została p. Aleksandrze Ulanowskiej.

— **Śpiewy kościelne.** W niedzielę d. 24 b. m. w kościele NP. Maryi w czasie ostatniej mszy św. wykonają chóry Towarzystwa „Lutnia“ utwory religijne pod dyrekcyą p. Ad. Steibelta z akompaniamentem p. J. Hocka. Podczas tego uproszone Damy zbierać będą kwestę na cele dobroczynne.

— **Wyścigi krakowskie** rozpoczynają się w niedzielę 24 b. m. i trwać będą przez dni 5, mianowicie 24, 26, 28, 29 i 30 czerwca. Pierwsze cztery dni są poświęcone wyścigom międzynarodowym — ostatni dżentlemańskim gonitwom. Mianowania do wszystkich biegów są już zamknięte i wypadły nadspodziewanie dobrze. „Nagroda Dyrekcyi“ otrzymała 63 podpisów, „wielka nagroda Krakowa,“ która będzie się rozgrywać 28 czerwca, 53 podpisy, a „Handicap tatrzański“ 32. Również do biegów, przeznaczonych specyalnie dla koni galicyjskich, zgłoszono znacznie więcej podpisów, niż w roku przeszłym. Międzynarodowy charakter wyścigów jest utrzymany przez udział koni węgierskich, austryackich i niemieckich; słowem, można się spodziewać, że meeting tegoroczny będzie bardzo zajmujący, oczywiście jeżeli pogoda dopisze. Wprawdzie dotychczasowe deszcze nie uszkodziły toru, który jest drenowany i ma grunt łatwo przepuszczalny, również wylew Rudawy nie dotknął areny wyścigowej, ale chłód i niepogoda mogą odstraszyć publiczność. Obecnie przybyło już do Krakowa przeszło 100 koni, które odbywają na torze próbne galopy. Stajnie galicyjskie stawiły się w komplecie. Będą zatem biegać konie hr. Jana Tarnowskiego z Chorzelowa, hr. Stanisława Siemieńskiego, p. Feliksa Scazighiny, p. Władysława Schindlera, p. Witolda Postruskiego, p. Józefa Krzysztofowicza, podporucznika Strzygowskiego, por. hr. Lasockiego, rotm. Brzozowskiego, rotm. Micewskiego, p. Korytowskiego, por. Kozickiego, rotm. hr. Koziebrodzkiego, rotm. hr. Romera, p. Rodakowskiego i por. Bzowskiego. Z hodowców austryackich i węgierskich zapowiedzieli swój udział: hr. Apponyi, hr. Fürstenberg, hr. Rudolf i Zdenko Kinscy, bar. Springer, bar. Uechtritz, ks. Auersperg, hr. Festetics, hr. Schönborn i wielu innych; z Niemiec przybędą konie ks. Fürstenberga i może stadniny rządowej w Graditz. Z Królestwa Polskiego tylko hr. Józef Potocki zapowiedział udział swój klaczy „Satanella.“

Towarzystwo międzynarodowych wyścigów konnych w Krakowie podaje do wiadomości osobom, udającym się na wyścigi, że celem ułatwienia powrotu do miasta, sprzedawane będą bilety wjazdowe do miasta przed bramą fortyfikacyjną po cenie 12 ct. od zaprzęgu jednokonnego, a 24 ct. od zaprzęgu dwukonnego. Powozy, zaopatrzone w takie bilety, rodatkowego nie opłacają.

— **Wycieczka posłów.** Ze Lwowa piszą nam d. 21 bm.: (✕) O godzinie 8 wieczór przybyli dziś do Lwowa posłowie wiedeńscy. Na dworcu kolejowym oczekiwali ich z prezydyum wystawy pp. Stanisław hr. Badeni i August Gorayski, wielu bawiących we Lwowie posłów i dość licznie zebrana publiczność. Członkowie tej wycieczki parlamentarnej ulokowali się w części w prywatnych domach, w części w hotelach. Dziś o godzinie 9 wieczór u ks. marszałka krajowego w gmachu sejmowym zebranie towarzyskie, na które prócz posłów wiedeńskich zaproszono wiele osób. Ponieważ ks. marszałek bawi w Krakowie, funkcye gospodarza pełnić będzie ks. Adam Sapieha. Jutro rano zwiedzą posłowie wiedeńscy wystawę, gdzie ich powita prezydyum wystawy z członkami dyrekcyi.

— **Mianowania i przeniesienia.** Najj. Pan postanowieniem z dnia 1 kwietnia b. r. przyzwolił na przeniesienie w stanie osobowym zarządu dóbr skarbowych i funduszowych: a) asystentów leśnictwa z XI do X klasy rangi; b) zarządców lasów i dóbr skarbowych z X do IX klasy rangi. W skutek tego przeniósł pan minister rolnictwa w obrębie galicyjskiej dyrekcyi lasów i dóbr skarbowych asystentów leśnictwa: Stanisława Szczęścikiewicza w Bolechowie, Władysława Michalika w Rachiniu, Jana Kosinę w Mikuliczynie, Antoniego Jaworskiego w Niepołomicach, Alojzego Walentę we Lwowie, Wilhelma Chrza w Młodziatynie, Karola Peczka we Lwowie, Bolesława Paculę w Jaworniku, Władysława Zarańskiego we Lwowie, Ottona Büchnera w Śnietnicy, Antoniego Chrza w Uszwi i Jerzego Martyńca w Rafajłowej z XI do X klasy rangi, a zarządców lasów i dobr skarbowych Zdzisława Stoczkiewicza w Jasieniu, Jana Skupniewicza w Młodiatynie, Stefana Cypsera w Starym Sączu, Fryderyka Rondonella w Taniawie, Antoniego Pokornego w Nahujowicach, Jana Bielowskiego w Michowie, Jana Staničeka we Lwowie, Hieronima Hlebowickiego w Osławach, Maryana Małaczyńskiego w Jaworniku, Stanisława Dąbrowskiego w Niebyłowie, Włodzimierza Karaśnickiego w Krasnej-Petrance, Hipolita Węgrzynowskiego w Polanicy, Artura Nałęcz Chwalibogowskiego w Turzy Wielkiej, Władysława Leśniaka w Suchodole, Eugeniusza Mahnera we Lwowie, Mikołaja Gromnickiego w Warzycach, Maksymiliana Szyszkowskiego w Worochcie, Antoniego Syma w Zielonej i Karola Chlipalskiego w Tatarowie z X do IX klasy rangi.

P. minister skarbu zamianował kontrolorów głównego urzędu podatkowego: Franciszka Kowalczewskiego, Ludwika Kallausa i Heryka Michalę, poborcami głównego urzędu podatkowego dla okręgu służbowego krajowej dyrekcyi skarbowej we Lwowie.

— **Towarzystwo wzajemnej pomocy** uczestników powstania r. 1863 — 1864 we Lwowie urządza: 1) Dnia 29 czerwca o godzinie 10-ej nabożeństwo u OO. Dominikanów. 2) Tegoż dnia o godzinie 11 ej walne zgromadzenie w sali Strzeleckiej miejskiej. 3) Wspólne zdjęcie fotograficzne. 4) O godzinie 5 popołudniu narada delegatów w lokalu Towarzystwa. 5) O godzinie 9 wspólna uczta w sali Strzeleckiej miejskiej. 6) Dnia 30 o g. 4 popołudniu festyn na wysokim Zamku.

Pociąg oddzielny wyjedzie z Krakowa dnia 28 b. m. między godziną 7 — 8 rano. — Członkowie Towarzystwa nie będący „Sokołami“ mogą zamówić odpowiednie ośmiodniowe bilety w kantorze Bujańskiego linia A—B.

— **Z Warszawy** donoszą: Dziś o godzinie 11-ej z rana, w górnym kościele św. Krzyża odbyło się nabożeństwo żałobne za spokój duszy ś. p. księcia Kardynała Albina Dunajewskiego. Mszę św. w asystencyi duchowieństwa odprawił JE. X. biskup sufragan Ruszkiewicz, poczem odśpiewano egzekwie przy katafalku, na którym spoczywała trumna i insygnia arcybiskupie. Na chórze pienia religijne wykonał kwartet amatorski.

— **Nekrologia.** Franciszek Grabowski, emeryt. zarządca dóbr kameralnych, przeżywszy lat 70, zmarł tu dnia 20 b. m.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

W sobotę 23 b. m. *Honor*, dramat w 4 aktach Hermana Sudermanna.

— Dnia 21 czerwca przed południem trochę pogody, zaś po południu, wieczorem i w nocy ciągły deszcz; termometr od +10·5 doszedł do +19·7 C. Barometr cofa się znów do góry; o godz. 7 rano dnia 22 czerwca stan jego był 740·6 mm., termometru +13·6 C. Wiatr zachodni.

W sobotę d. 23 czerwca: św. Agrypiny i Wandy.

Ruch artystyczny i umysłowy.

Odczyt p. Józefa Kotarbińskiego. Znakomity artysta naszej sceny pokazał nam wczoraj w auli uniwersyteckiej drugie swoje oblicze: oblicze krytyka literackiego i filozofa sztuki. Treścią odczytu p. Kotarbińskiego „O przyszłości sztuki i poezyi“ był właściwie rozbiór pytania: czy rozwój cywilizacyi współczesnej może grozić twórczości artystycznej i literackiej, jak to twierdzili niektórzy uczeni. Scharakteryzowawszy opinie Pascal'a, Montesquieugo, Supińskiego i Renana, wróżące upadek sztuki, prelegent przedstawił potem w streszczeniu nową teoryę estetyczną M. Guyau'a o socyologicznem znaczeniu sztuki i rozwijał charakterystykę, oraz krytykę poglądów francuskiego myśliciela w zakresie tematu swej prelekcyi. Ze stanowiska historycznego poglądy Renana, wróżące zgon rzeźby, malarstwa i poezyi, znajdują zaprzeczenie w obecnym rozwoju tych sztuk pięknych. Co do poezyi upadek epopei i tragedyi nie może być, jak chce Renan, zapowiedzią wyczerpania się twórczości poetycznej wogóle, bo zamiast rodzajów przeżytych, powstają nowe, zaś zamiast epopei dziś rozwija się żywotnie powieść, zamiast tragedyi nowożytna literatura stworzyła nową formę t. zw. sztuki (*pièce*).

Następnie prelegent rozważał kwestyę, czy obecna demokratyzacya obyczajów i wzrost demokracyi, jako formy politycznej, nie są wrogie dla sztuki. Stwierdził p. Kotarbiński, że żadna wogóle forma polityczna sama przez się nie jest przyjazną lub nieprzyjazną dla twórczości artystycznej, która wykwita w pewnych dziejowych chwilach, gdy energia rasowa danego narodu wydaje piękne owoce cywilizacyi duchowej.

Stosunek przemysłu współczesnego do sztuki przy rozważaniu faktów nie okazał się wrogim dla twórczości, jak twierdzili niektórzy estetycy, albowiem wzrost wynalazków może dostarczać artystom środków technicznych do wcielania swych pomysłów. Nauka nie może być także wrogą dla poezyi, ponieważ wyraża odrębny stosunek człowieka do świata zewnętrznego, ponieważ i ona w najwyższych swoich aktach opiera się na natchnieniach geniuszu, ponieważ wyobraźnia w rozwoju badań naukowych jest potężnym czynnikiem.

Nowsza poezya dokonała spójni ducha filozoficznego z twórczością w arcydziełach Goethego, Byrona i Shelley'a. Nauka i refleksya nie mogą zresztą zabić uczucia, będącego potężną dźwignią sztuki. Krótka charakterystyka rozwoju uczucia miłości przyrody i miłości erotycznej wskazała, że te echa uczucia w ciągu wieków nie osłabły, ale się spotęgowały i wzbogaciły w swych objawach. — Wynikiem ostatecznym odczytu było twierdzenie, że ani nauka, ani obyczaje dzisiejsze nie mogą zabić w człowieku poczucia poetycznego, że sztuka i poezya są trwałemi cząstkami cywilizacyi. Prelegent opierał swe poglądy na faktach czerpanych z dziejów sztuki i literatury wszechświatowej, zwracając pilną uwagę na płody twórczości rodzimej. Prelegent umiał zająć uwagę nietylko piękną formą i językiem, ale zarówno bardzo trafnemi spostrzeżeniami, jak również opracowaniem przedmiotu i erudycyą. Do tego organ mowy, dźwięczny i doniosły, obok niepospolitej sztuki wygłaszania, złożyły się na całość prawdziwie piękną. — Publiczność, zgromadzona dosyć licznie, dziękowała też hucznymi oklaskami prelegentowi.

Nowe książki nadesłane Redakcyi:

— Dzieła Adama Mickiewicza. Wydanie zupełne w 4 tomach. Stanisławów, 1894. Księgarnia W. Doboszyńskiego.

— Dzieła Juliusza Słowackiego. Wydał P. Parylak. Wydanie zupełne w 6 tomach. Stanisławów, 1894. Wydawca W. Doboszyński.

— Dr Zygmunt Uranowicz: Żywot Szymona Szymonowicza Bendońskiego. Złoczów, 1894. Druk Wilhelma Zuckerkandla.

— Dr Józef Bogdanik: Broń palna Mannlicherowska a przyszła wojna. Kraków, 1890.

— Podręcznik fotograficzny. Lwów, 1894. Nakł. i własność Wiktora Bergera.

— Kazimierza Hemerlinga i Wiktora Bergera: Podręcznik dla kolarzy. Lwów, 1894. Nakł. i własność Wiktora Bergera.

— Józef Chociszewski: Malowniczy opis Polski czyli geografia ojczystego kraju. Wydanie drugie poprawione i pomnożone. Poznań, 1894. Nakł. K. Kozłowskiego.

Dr Alfred Nossig: Einführung in das Studium der sozialen Hygiene. Geschichtliche Entwicklung und Bedeutung der öffentlichen Gesundheitspflege. Deutsche Verlags-Anstalt. 1894.

Dział ekonomiczny.

Wiec rękodzielników i przemysłowców. Czas w którym obecnie żyjemy, stał się dla samoistnych rękodzielników i przemysłowców bardzo przykrym, co każdy z poszczególnych kolegów naszych odczuwa najniezawodniej. Duch tego czasu zniewala nas do ogólnej walki o byt, zmierzającej do podniesienia drobnego przemysłu i zapewnienia nam egzystencyi. W tym celu wypada nam w spokojny i legalny sposób ponownie spełnić zadanie, przez zwołanie ogólnego Wiecu rękodzielników i przemysłowców a przez wielkie zamanifestowanie naszych życzeń, zwrócić uwagę tak Rządu, jakoteż Rady Państwa na potrzeby stanu rękodzielniczego.

W sumiennem tedy i wyczerpującem na praktyce opartem uzasadnieniu należy dostarczyć dowodu, że w obec istniejących niedokładności ustawy przemysłowej z dnia 15 marca 1883. Dz. ust. państw. l. 39., z dnia 8. marca 1885. Dz. ust. państw. L. 22 i różnych innych dalszych rozporządzeń i postanowień Władz, koniecznie potrzeba domagać się uwzględnienia następujących żądań:

1) Wyjednanie u Rządu i Rady państwa przyspieszenia nieodzownych zmian ustawy przemysłowej i niektórych dalszych rozporządzeń uzupełniającej ustawy, w myśl uchwał IV. ogólnego Wiecu wiedeńskiego.

2) Rozdzielenie Izb handlowo-przemysłowych i zaprowadzenie odrębnych Izb handlowych i odrębnych Izb przemysłowych.

3. Ustanowienie fachowego inspektora przemysłowego wyłącznie tylko dla spraw drobnego przemysłu.

4. Obowiązkowe ubezpieczenie majstrów i ich rodzin.

5) Uchwalenie rezolucyi w sprawie reformy podatków zarobkowych i dochodowych — zmierzającej do sprawiedliwszego wymiaru podatkowego.

6) Wyjednanie u rządu oddania dostaw wszelkich wyrobów rękodzielniczych dla armii, urzędników i służby rządowej rękodzielnikom odnośnych miast i krajów.

Otóż, by nad wszystkiemi powyższemi żądaniami można dyskusyę przeprowadzić, wspólnie się porozumieć i uchwalić stosowne rezolucye, postanowiła lwowska Izba Stowarzyszeń rękodzielniczych zwołać I austryacki ogólny wiec rękodzielników i przemysłowców, odbyć się mający dnia 12, 13, 14 i 15 sierpnia b. r. w głównej sali ratuszowej we Lwowie, ku czemu nadarza się najlepsza sposobność, gdyż każdy uczestnik wiecu będzie mógł równocześnie zwiedzić wystawę krajową.

W przekonaniu, że wszystkie korporacye i Stowarzyszenia przemysłowe nietylko krajowe, ale i całej monarchii odczują gorąco potrzebę tego wiecu, który obradować będzie nad wspólną potrzebą obrony rękodzieła i przemysłu przed upadkiem, upraszamy szan. Stowarzyszenie i wielce szanownych kolegów, a szczególnie Wielm. Pana, na którego ręce niniejszą odezwę wysyłamy, aby porozumiawszy się ze swymi współkolegami, jak najśpieszniej nas powiadomić raczył, czy tamtejsze Stowarzyszenia wyszlą swych delegatów na wiec do Lwowa.

Wszelkie wnioski, rezolucye lub petycye, oraz pisma, odnoszące się do obrad wiecu, upraszamy najpóźniej do 12 lipca b. r. przysłać Izbie Stowarzyszeń rękodzielniczych we Lwowie (gmach ratuszowy II piętro).

Przesyłając wszystkim Stowarzyszeniom przemysłowym i współkolegom naszym bratnie pozdrowienie, żywimy przekonanie, że wszyscy odczują ważność tego wiecu i zechcą w nim wziąć jak najliczniejszy udział.

Bliższe szczegóły wiecu podamy wkrótce do wiadomości publicznej.

Ogólne pozdrowienie i do widzenia się w stolicy naszej.

W imieniu komitetu wiecu:

Stanisław Niemczynowski, prezes Izby Stowarz. rękodzielniczych. *Aleksander Getritz*, przewodniczący komitetu, *Bolesław Mikuliński*, zastępca przewodniczącego, *Jan Krach*, sekretarz, *Wilhelm Flaczyński*, sekretarz, *Ferdynand Ohly*, prowadzący pióro.

Dyrekcya Zakładu ubezpieczenia robotników od wypadków dla Galicyi i Bukowiny we Lwowie przypomina wszystkim przedsiębiorcom, którzy robotników swoich muszą ubezpieczać w wymienionym Zakładzie, że termin wnoszenia opłat i przedkładania obliczeń za I półrocze 1894 roku upływa z dniem 30 czerwca 1894 i że opłaty te wraz z obliczeniami muszą być przedłożone Zakładowi (we Lwowie przy ulicy Jagiellońskiej Nr. 11) najdalej do dnia 14 lipca 1894 r. w listach opłaconych.

Formularze obliczeń otrzymać można albo w samym Zakładzie, albo we wszystkich władzach politycznych I instancyi.

Przedsiębiorcy, którzy powyższemu obowiązkowi w zakreślonym terminie, t. j. najdalej do dnia 14 lipca 1894 r. zadość nie uczynią, ulegną karom przewidzianym w ustawie.

Ruch na kolejach państwowych. Jeneralna dyrekcya kolei państwowych wydała wykaz dochodów za miesiąc maj r. 1894. Według tego wykazu przewieziono w miesiącu maju r. 1894 na wszystkich liniach własnych i we własnym zarządzie kolei państwowych pozostających ogółem osób 3,627.299, ton towarów 1,687.011. Dochód z przewozu towarów 4,780.608 złr.; z przewozu osób i pakunków 1,894.147 złr. czyli razem 6,675.835 złr,

Dochód z przewozu osób, pakunków i towarów w miesiącu maju roku 1894 wyniósł ogółem 6,273.356 złr.

W porównaniu z majem r. 1893, dochód w tym samym miesiącu r. b. wykazuje zwyżkę 402.479 złr. Dochód z przewozu osób, pakunków i towarów w czasie od 1 stycznia do 31 maja r. 1894 wynosił razem 30,152.855 złr.

Dochód w tym sawym czasie w r. 1893 wynosił 27,265.588 złr.

W porównaniu z r. 1893 wykazuje więc dochód od 1 stycznia do 31 maja r. 1894 zwyżkę w kwocie 2,887.267 złr.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kieparzu.

Kraków 22 czerwca.

Znaczne podniesienie notowań na zagranicznych giełdach zbożowych sprawiło, że na dzisiejszym targu tutaj tendencya wzięła górę, tem bardziej, że deszcze nie ustają, a dotychczasowe widoki na wyjątkowo dobre urodzaje stanowczo się zmieniły. Nasi młynarze wprawdzie nie bardzo z tego zdają sobie sprawę i upierając się przy niskich cenach, kupują jak najmniej, lecz z drugiej strony zaofiarowanie zmniejszyło się widocznie i obudziła się poniekąd chęć do spekulacyi. W tych warunkach obroty dzisiejszego targu były wprawdzie bardzo małe, lecz bez względu na to, tendencya zwyżkowa stanowczo zyskała przewagę, a ceny pszenicy, żyta i jęczmienia podniosły się ponownie 10 do 20 cent. Owies bez zmiany.

Płacono pszenicę białą 7·20 do 7·90 złr.; czerwoną 7·20 do 7·85 złr.; żółtą 7·20 do 7·80 złr.; żyto 6·25 do 6·65 złr.; jęczmień browarny 6·25 do 6.75 złr.; na kaszę 5·30 do 5·50 złr.; owies 6·20 do 7·— złr.; rzepak nowy 9.50—10. Wszystko za 100 kilogramów.

Bank galicyjski dla handlu i przemysłu.

Wylewy.

Wskutek ostatnich deszczów podniósł się stan wody w Wiśle pod Krakowem w ciągu wczorajszego dnia o 15 ctm. i doszedł z 2·15 m. nad 0 do 2·30 metrów nad 0. W nocy wszakże woda opadła i stan jej dzisiaj rano wynosi ponownie 2·15 m. nad 0. Z góry rzeki niema żadnych niepokojących wieści o przybieraniu wody. Zewsząd, dokąd się w poniedziałek wdarła, woda ustąpiła i zaczyna przeważać otucha, że nieszczęście ostatniego wylewu da się powetować i że z każdym dniem zmniejsza się prawdopodobieństwo ponownego wylewu. Szkody, ostatnim wylewem zrządzone, są bez porównania mniejsze od klęsk z roku 1884.

O wylewie otrzymujemy znad Dunajca następujące korespondencye:

Brzesna 19 czerwca. Dnia 16 b. m. koło godziny 7 zrana we wsi Brzesna, powiecie nowosądeckim, dziki potok, Brześnianką zwany, tak gwałtownie wezbrał, iż w przeciągu kilku godzin, przerywając wały, zalał całe po obydwóch stronach znajdujące się grunta, niszcząc i zasypując kamieniami tegoroczne zasiewy ozime i jare. Piękne spodziewane plony, majątek w urodzajnej glebie, w jednej chwili zostały zniszczone, a szkody nawet na razie nie dadzą się obliczyć. Potok zniszczył również przerwaniem grobli piękny staw zarybiony, jakoteż uszkodził stajnię murowaną, z której zaledwo 100 sztuk krów zdołano uratować, albowiem podmulone mury groziły zawaleniem budynku. Majątek Brzesna, należący do małoletniego hrabiego Adama Stadnickiego, wzorowo zagospodarowany przez dzierżawców, niejednokrotnie był narażony przez dziki potok na katastrofy; pomimo starań jednak regulacyi dotąd nie przeprowadzono.

Czchów 20 czerwca. Dnia 15 i 16 czerwca deszcz przez dwa dni lał tu strumieniami, wody rzek podniosły się do niebywałej wysokości i dolina nad Dunajcem, począwszy od wsi Witowice aż do miasta Zakliczyna, t. j. na przestrzeni 15 kilometrów stała się jednem jeziorem. Klęska ta jest tem dotkliwszą, ponieważ na przestrzeni powyższej mieszkają prawie sami dzierżawcy; głównie zalanemi zostały wsi: Tropie, Będziszyna, Drużków, Jurków, Filipowice, Biskupice, Domasławice, Chażewice i Wesołów.

Dyrekcya kolei państwowych donosi nam: Z powodu uszkodzenia mostu między stacyami Czudcem i Strzyżowem nad Wisłokiem na szlaku Jasło-Rzeszów został ruch towarowy na czas nieokreślony wstrzymany. Ruch osobowy, pakunkowy, pospiesznych przesyłek i pocztowych podtrzymuje się przez przesiadanie i przenoszenie przez miejsce uszkodzone.

Z północnej kolei donoszą, iż ruch osobowy na przestrzeni Wadowice-Kalwarya został napowrót podjęty.

Komisarz stacyi klimatycznej w Zakopanem zawiadamia nas, iż do Zakopanego z Chabówki komunikacya jest zupełnie wolną. Most uszkodzony został już naprawiony.

Telegraficznie proszeni jesteśmy o sprostowanie, iż wiadomość *N. Fr. Presse*, jakoby miejsce kąpielowe Trenczyn Cieplice było pod wodą, jest najzupełniej fałszywa.

Telegramy.

Racibórz 22 czerwca. Stan wody na Odrze wynosi 5·5. Woda od onegdaj wezbrała znowu o 1·5 m. We Wrocławiu pada ponownie ulewny deszcz. Na linii kolejowej Pszczyna-Dziedzice nastąpiło obsunięcie się tamy, czego się właśnie obawiano. Ruch towarowy musiał być zawieszony. Ruch osobowy może być utrzymany tylko za pomocą przesiadania się.

Buda-Peszt 22 czerwca. Znaczne terytoryum pod Ujhely jest zalane. Wylew dotarł do Komorna i czyni coraz większe spustoszenia.

Telegramy własne „Czasu“.

Lwów 22 czerwca. Posłów wiedeńskich powitał dziś o godz. 10 rano u bramy wystawy ks. Adam Sapieha z członkami dyrekcyi, w serdecznej przemowie prosząc ich o pobłażanie w ocenieniu wystawy, gdyż żyjąc sto lat wśród ciężkich warunków, nie mogliśmy we wszystkiem szczęśliwszym od nas dorównać.

Chlumecky odpowiedział zapewnieniem, że gorące słowa powitania znajdą głośne echo w sercach uczestników wycieczki. Z radością przyjęli zaproszenie zwiedzenia kraju, bo wiedzieli, że znajdą tutaj wiele pięknych i poruszających rzeczy. U wstępu do granic kraju w Krakowie widzieliśmy pomniki sławnej waszej przeszłości, świadczące, jak poważną misyę cywilizacyjną miała Polska wobec Europy. Naśladując cnoty przodków waszych, z pełnem poświęceniem pracujecie niestrudzenie i z wysiłkiem nad odrodzeniem, z czego z całego serca cieszymy się. (Huczne oklaski).

Nastąpiło gremialne zwiedzanie pawilonów. Pałac sztuk, mauzoleum Matejki i panorama wywarły potężne wrażenie. O godz. 1 odbyło się śniadanie na placu wystawy, a potem dalsze zwiedzanie. Wieczorem obiady: u Marszałka ks. Sapiehy, u Stanisława Badeniego, u hr. Siemieńskiego i u p. Abrahamowicza. Wieczór raut u Namiestnika.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 22 czerwca. Wczoraj przed południem przyjmował cesarz deputacyę urzędników państwowych, która mu wręczyła petycyę w sprawie polepszenia ekonomicznego i socyalnego położenia urzędników. Na przemowę przewodniczącego deputacyi odpowiedział cesarz, iż zna smutne położenie urzędników państwowych i że w sprawie polepszenia ich doli każe sobie złożyć sprawozdanie. Monarcha nadmienił, że jakkolwiek kwestya ta natrafia na finansowe trudności, jednak koniecznie trzeba złemu zaradzić i zauważył, iż zrobi się, co się da zrobić. Następnie pożegnał cesarz najłaskawiej deputacyę.

Wiedeń 22 czerwca. *Wiener Ztg* ogłasza: Profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego Dr Franciszek Piekosiński został mianowany konserwatorem centralnej komisyi dla zachowania zabytków sztuki i pomników historycznych.

Wiedeń 22 czerwca. Minister handlu przyjmował deputacyę stowarzyszenia austryackich piekarzy „Austrya“, która wyraziła mu życzenia piekarzy w sprawie zmiany ustawy o spoczynku niedzielnym. Minister roztrząsał wraz z szefem sekcyi Weigelspergiem podniesione zażalenia. Weigelsperg wyraził przekonanie, iż dla wszystkich stron interesowanych byłoby najkorzystniejszem, gdyby spoczynek niedzielny dla przemysłu piekarskiego trwał od g. 10 zrana do 10 wieczorem. Minister zalecił deputacyi, aby porozumiała się w tej kwestyi ze wszystkiemi piekarskiemi stowarzyszeniami Austryi. Wskutek tego stowarzyszenie „Austrya“ urządza zjazd piekarzy w d. 27 czerwca.

Wiedeń 22 czerwca. Minister spraw wewnętrznych margr. Bacquehem odjechał do Karwina.

Trydent 22 czerwca. Tutejszy burmistrz, Mazzurana, został rażony apopleksyą w Cles. Stan chorego jest groźny.

Buda-Peszt 22 czerwca. W Izbie magnatów oświadczył prymas Vaszary, iż potępia wszelką reformę ustawy o ślubach. Mowca żąda, aby do tytułu ustawy przyjęto słowa „śluby cywilne.“

Minister sprawiedliwości zaznacza, iż projekt nie narusza autonomii Kościoła. Wyraz „śluby cywilne“ może dać powód do nieporozumień. Mowca prosi księcia-prymasa, aby odstąpił od swego wniosku. Wniosek Vaszarego został odrzucony.

Przy § 25 wnosi Vaszary, aby w ustawie pomieszczono zarządzenie, iż śluby zakonne także przy zmianie religii stanowią przeszkodę małżeńską. Minister sprawiedliwości zwalcza ten wniosek, gdyż odnośny paragraf zawiera i bez tego daleko idące ustępstwa. Wniosek odrzucono, a paragraf 25 przyjęto bez zmiany głosami greckokatolickiego duchowieństwa.

Buda-Peszt 22 czerwca. Izba magnatów przyjęła projekt ustawy o ślubach cywilnych w drugiem i trzeciem czytaniu, uchwalając zarazem w myśl wniosku hr. Aleksandra Andrassego osobny paragraf orzekający, iż ustawa ta pozostawia obowiązki religijne nienaruszonymi. Wniosek Andrassego, przeciw któremu rząd nie podniósł żadnego zarzutu, został przyjęty 114 przeciw 79 głosom.

Buda-Peszt 22 czerwca. Na konferencyi liberalnego stronnictwa prezydent Podmaniczky dziękując za powinszowania, złożone mu z powodu siedmdziesiątej rocznicy jego urodzin, zakończył mowę okrzykiem na cześć króla najbardziej konstytucyjnego ze wszystkich monarchów. Zebrani przyjęli ten okrzyk burzliwymi, długotrwającymi oklaskami. Następnie odczytano liczne telegramy powitalne, które nadeszły z prowincyi. Obecni na konferencyi Wekerle i Szilagyi byli witani oklaskami. Ze wszystkich stron kraju nadchodzą telegramy wyrażające radość ludności z powodu przyjęcia ustawy o ślubach cywilnych przez Izbę magnatów.

Berlin 22 czerwca. Ambasador hr. Eulenburg i poseł Kiderlen-Wächter towarzyszyć będą cesarzowi podczas jego podróży na północ.

Berlin 22 czerwca. *Kleines Journal* otrzymuje z Petersburga następującą wiadomość: Na kolei Orelsko-Witebskiej odkryto podkłady min wybuchowych, wskutek czego miano zaniechać podróży cara na poświęcenie cerkwi w Borkach.

Kolonia 22 czerwca. *Köln. Ztg* donosi z Berlina: W tutejszych kołach dworskich żywą sprawiło sensacyę aresztowanie mistrza ceremonii Kotzego. Od czterech lat prawie osoby na pierwszorzędnych stanowiskach towarzyskich prześladowane były bezimiennemi listami i kartami, które zawierały najniższego rzędu osobiste oszczerstwa. Poszukiwanie sprawcy tych listów było dotychczas daremne. Obecnie poważne wskazówki wykazują, że autorem jest Kotze; aresztowano go w niedzielę. Przyjaciele Kotzego twierdzą, że postępek jego da się wytłómaczyć psychiatrycznemi pobudkami. Ojciec Kotzego umarł w domu obłąkanych.

Mannheim 22 czerwca. Onegdaj skończyła się tu rozprawa karna przeciwko trzem właścicielom domu bankowego Salomon Maas o sprzeniewierzenie depozytów, nadmierną grę giełdową i lekkomyślne bankructwo. Wyrokiem sądu skazani zostali: Wilhelm Maas na 2 lata 4 miesiące, Dr Max Maas na rok i 2 miesiące, Eugeniusz Maas na 8 miesięcy zwykłego więzienia.

Paryż 22 czerwca. Na wczorajszem posiedzeniu Izby, na interpelacyę z powodu usuwania ze służby profesorów socyalistycznie usposobionych, minister oświaty usprawiedliwiał postępowanie rządu. Po burzliwem posiedzeniu nocnem, uchwaliła Izba znaczną większością wotum zaufania dla rządu.

Petersburg 22 czerwca. Na onegdajszem ostatniem posiedzeniu konferencyi, obradującej nad obniżeniem taryfy wywozowej od zboża, nieznaczna większość oświadczyła się za obniżeniem taryfy. Mniejszość wyraziła przekonanie, że obniżenie taryf wcale nie polepszy położenia ekonomicznego producentów zboża. Minister skarbu oświadczył, że rząd tylko wtedy zgodzi się na obniżenie taryfy, jeżeli utrwali się przekonanie, że nieuchronne w takim razie obniżenie dochodów kolejowych rzeczywiście przyniesie pożytek produkcyi zboża.

Bukareszt 22 czerwca. Dziennik urzędowy ogłasza nominacyę dotychczasowego szefa wielkiego sztabu jeneralnego, jenerała dywizyi Falcojano, komendantem pierwszego korpusu armii w Krajowa, a jenerała Poenaro szefem jeneralnego sztabu.

Od Administracyi „Czasu“

Zamiast wieńca na trumnę ś. p. X. Kardynała Dunajewskiego złożyli Stanisławowie Wysoccy z Jasienicy 10 złr. na przytulisko Brata Alberta.

Dla biednej 73-letniej wdowy złożył p. H. Puchalski 1 złr.

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 22 czerwca, 2 godz. 30 min. po południu.

	złr. ct.		złr. ct.
Renta austryac. papier. opod.	98 15	Anglobank	155 25
„ srebrna „	98 10	Union	259 –
„ 4% złota	121 10	Bankverein	128 50
„ 4% koronowa	97 80	Akcye Länderbank.	246 10
Akcye ban. austr.-w.	996	„ kol. Kar. Lud.	215 25
„ kredytowe	350 50	„ „ lwowsko-czerniow.	278 –
Londyn	125 15	„ „ połudn.	107 25
Napoleony	9 97½	Elbethal	260 -
Dukaty	5 92	Nordbahn	3105
Marki	61 42½	Staatsbahn	339 25
4% Renta węg. kor.	95 10	Alpin	79 60
4% „ „ złota	121 05	Akcye tytoniowe	212 50
Losy prem węg.	149 75	Ruble	134 12½
Losy tureckie	65 40		

Usposobienie giełdy spokojne.

Berlin 22 czerwca.

Banknoty austr.	163 10	4% Listy likw. pols.	— —
Krótki Wiedeń	162 85	Renta włoska	77 90
Banknoty ros.	219 15	Akc. austr. kred.	210 62
5% Listy zast. pols.	—	Ultimo Ruble	219 25

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA

Michał Chyliński.

Adres Administracyi, Drukarni i Redakcyi „Czasu“ ul. ś. Tomasza 32 i ul. ś. Marka 35 w Krakowie

Telefonu Nr 50.

Kurs walut i papierów wartościowych.

Kraków 22 czerwca.

	płacą złr. ct.	żądają złr. ct.
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	134 —	135 —
Marki niemieckie za 100	61 —	61 50
20-frankówka	9 90	10 –
Dukaty cesarskie	5 85	5 95
Ruble srebrne	1 20	1 30
Papiery wartościowe. Listy zastawne za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% galic. banku hipotecznego	100 —	100 80
5% „ „ „	101 —	101 80
5% „ „ „ z 10% prem.	109 80	110 50
4% galic. Tow. kred. ziemsk. nieokr.	97 90	98 50
4% „ „ „ „ 41 let.	97 90	98 50
4% „ „ „ „ koron.	97 -	98 —
4½% galicyjskiego banku krajowego	100 20	100 90
4% „ „ kraj. koron.	97 —	97 70
6% Listy zakł. kred. ziemsk. w likwid	101 50	103 —
4½% Listy zast. Tow. kredyt. ziemsk. Królestwa Polskiego (—) za 100 rubli imiennej wart., oprócz kuponu bież., w rublach i kop.	99 50	100 50
Obligacye (za 100 złr. imiennej wartości oprócz kuponu bież.).		
4% galicyjskie propinacyjne	96 80	97 60
5% komun. gal. bank. kraj. II em.	102 —	— —
4% pożyczki krajowej galic.	96 90	97 60
4% pożyczki kraj. koronowej	96 90	97 60
4½% pożyczki kraj. galic.	99 90	100 50
6% „ „ „	103 50	— —
4% Listy likwidacyjne Król. Pol. za 100 rubli im. wart., oprócz kuponu bież., w rublach i kop.	95 50	96 75
Akcye (za sztukę oprócz kup. bież.)		
galicyjsk. banku hipotecznego	410 —	— —
kolei Karola Ludwika	216 —	218
„ lwowsko-czerniowieckiej	277 —	280 —
Losy		
miasta Krakowa	25 50	26 75
„ Stanisławowa	43 —	45 —
czerwonego krzyża austryackie	18 25	19 —
„ „ węgierskie	12 50	13 25
„ „ włoskie	12 —	13 50
węg. budowy tumu (Bazylika)	10 30	11 —

Cennik lwowskiej Izby handlowej.

Lwów 21 czerwca.

	płacą złr. ct.	żądają złr. ct.
Akcye gal. banku hipotecznego	414 —	— —
5% listy banku hipotecznego	101 10	101 80
5% „ „ hipot. z 10% pr.	109 80	110 50
4½% „ „ „	100 —	100 70
4½% listy galic. banku kraj.	100 30	101 —
4% listy gal. Tow. kr. ziem. 41 l.	97 25	97 95
4½% „ „ „ „ „	98 —	98 70
4% „ „ „ „ „ 56 l.	97 —	97 70
Galic. obligacye indemnizacyjne	— —	— —
„ „ propinacyjne	96 90	97 60
4½% oblig. pożyczki kraj. gal.	101 80	102 50

Kurs giełdy warszawskiej.

Warszawa 21 czerwca.

	płacą rub. k.	żądają rub. k.
5% listy zast. Tow. kred.	— —	100 30
4½% „ „ „ „	— —	— —
4% „ likwidacyjne Król. Pol.	— —	97 25
5% „ zast. m. Warszawy ser. I	— —	103 —
5% „ „ „ „ „ V	- —	101 60

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń 21 czerwca.

	płacą złr. ct.	żądają złr. ct.
Renty		
4²/₁₀% papierowa	98 10	98 30
4²/₁₀% srebrna	98 10	98 30
4% złota austryacka	120 90	121 10
5% papierowa austryacka	— —	— —
4% złota węgierska	120 70	120 90
5% papierowa węgierska	— —	— —
Obligacye		
5% indemnizacyjne galicyjskie	— —	— —
4% „ węgierskie	95 15	96 15
4½% pożyczki krajowej galic.	99 80	100 —
4% „ „ „	96 75	97 25
4% propinacyjne galicyjskie	96 75	97 25
Listy zastawne i dłużne.		
3% dł. pr. austr. Tow. kred. 1880	115 50	116 —
4% „ „ „ „ 1889	116 50	117 25
5% zast. gal. Ban. hip. z 10% pr.	110 —	110 50
5% „ „ „ „	101 30	101 60
4½% „ „ „ „	100 —	100 50
4% zast. gal. Tow. kr. ziem. 41 l.	97 75	98 25
4½% „ „ „ „ „	98 25	98 75
4% „ „ „ „ „ 56 l.	96 75	97 75
4½% zast. gal. banku kraj.	100 10	100 70
4% austro-węg. banku	100 —	100 80
4% dłużne prem. węg. bank. hip.	128 25	128 75
Priorytety		
4% kolei północnej Ferdynanda	99 70	100 40
4% „ Koszyce-Bogumin	96 —	96 60
4% „ Lwów-Czern. opodat.	88 30	89 30
4% „ „ nieopod.	95 60	96 60
3% „ południowej	153 40	154 40
4% „ węgiersko-galicyjskiej	94 80	95 8
Akcye		
anglo-austryack. banku 120 złr.	153 80	154 80
wiedeńsk. banku związk. 100 „	128 50	129 —
austr. zakł. kred. ziem. 80 „	470 —	472 -
aust. z. kr. dla han. i przem. 160 „	— —	— —
węg. banku kredytow. 200 „	441 75	442 25
galic. banku hipoteczn. 200 „	410 —	421 —
austr. ban. dla krajów kor. 200 „	245 50	246 25
austro-węgiersk. banku 600 „	1004	1005
Unionbanku 200 „	258 25	259 —
kolei Albrechta 200 „	— —	— —
„ Alfölda 200 „	— —	— —
„ północ. Ferdynad. 1050 „	3105	3110
„ Koszyce Bogumin 200 „	186 50	187 —
„ Lwow.-Czerniow. 200 „	278 —	279 —
„ państwowej 200 „	340	340 50
„ południowej 200 „	107 25	108 —
„ węgier.-galicyjskiej 200 „	204 50	205 —
„ węg. półn.-wschod. 200 „	202 65	203 65
górnicze Alpine Montan 100 złr.	78 50	79 —
tureck. Tow. tytoniow. 200 fr.	212 —	213 —
Losy		
państwowe z r. 1854 po 250 złr.	148 —	149 —
„ „ 1860 „ 500 „	146 25	147 25
„ „ 1860 „ 100 „	157 75	158 75
„ „ 1864 „ 100 „	197 —	198 —
węg. prem. z r. 1870 „ 100 „	149 75	150 25
„ regul. Cisy	142 50	143 50
austr. regul. Dunaju	126 75	127 75
miasta Wiednia z r. 1874	176 —	177 —
serbskie 100 frankowe	38 50	39 50
tureckie	65 —	65 80
węg. budowy tumu (Bazylika)	10 —	10 40
kredytowe z r. 1858.	195 75	196 75
miasta Krakowa	25 75	26 25
czerwonego krzyża austryackie	18 —	18 50
„ „ węgierskie	12 —	12 60
Rudolfa	22 25	23 25
miasta Stanisławowa	44 50	45 50
Waluty.		
Dukaty cesarskie	5 93	5 95
20-frankówki	9 97	9 98
Funty szterlingi angielskie	12 50	12 55
Marki niemieckie	61 37	61 42
Ruble papierowe	134 50	134 75

KSIĘGARNIA KATOLICKA
Dra Wład. Miłkowskiego
w Krakowie
otrzymała i poleca dzieło co tylko wydane:

Jeanne Poinsot.
Vie angelique d' une enfant de Marie
(1867—1892)
par
R. P. A. J. **Muzac,**
de la Compagnie de Jésus.
Cena egz. 2 złr. 50 centów, pocztą o 25 centów więcej. (1505-3 6)

Znane sérki ołpińskie

na sposób limburski wyrabiane, wysyła zarząd dóbr **Ołpiny** (poczta w miejscu) w półkilowych cegiełkach, kilo po 70 cent. — oraz wyśmienitą **bryndzę owczą** kilo po 50 cent. (1587-1 3)

Zdolny pomocnik

z chlubnemi świadectwami z handlu korzennego i delikatesów, obeznany z robotami piwnicznemi około win — znajdzie umieszczenie w Handlu (1567-1-)
Edwarda Fuchsa w Krakowie.

Czereśnie

bardzo piękne, twarde, także do smażenia przydatne, wysyła w 5-kilowych koszykach pocztą opłatnie za zaliczką złr. 1·60, **Munk Gabor,** wywóz owoców, **Grosswardein** (Ungarn) — również wszelkie **świeże owoce** w swoim czasie, **zieloną fasolkę** 5 kilo złr. 1·25 opłatnie. (1588-1-3)

Wentylacye,

artykuły zdrowotne, gromochrony, pompy, przyrządy do niszczenia osadu w kotłach, okna żelazne i wszelkie techn. artykuły sprowadzić można najtaniej przez firmę: **J. Endler,** techn. biuro w **Wiedniu,** IV. Hauptstr. 32. (1605-1-3)

Doniesienie.

L. 3411. (1491-1-2)

W celu zabezpieczenia dostawy opałowego drzewa, odbędą się w miesiącu lipcu 1894 roku następujące publiczne rozprawy ofertowe, a mianowicie:

dnia		w urzędowej kancelaryi	dla stacyi
2.	lipca 1894 r. o godzinie 10ej przed południem	c. i k. magazynu zaopatrzenia wojska w Tarnowie	Tarnowa
			Nowego Sącza
4.		Ołomuńcu	Opawy
			Karniowa
			Cieszyna
			Bielska
9.			Przerowa
			Prościejowa
			Chranic
			Szymberku
16.		Krakowie	Wadowic
			Chrzanowa
			Kęt
			Niepołomic
			Bochni

Bliższe warunki podane są w urzędowej „Gazecie Lwowskiej“, w dzienniku „Czas“ i w dzienniku „Nowa Reforma“ z dnia 16 czerwca 1894 r., nadto powziąść można wiadomość ze zeszytów warunkowych, służących do przejrzenia stronom interesowanym, w kancelaryach c. i k. magazynów zaopatrzenia wojska, przy wszystkich Towarzystwach rolniczo-gospodarczych i c. k. Starostwach powiatowych leżących w obrębie c. i k. 1. korpusu.

Z Intendantury c. i k. I. korpusu.

Piegi,

plamy wątrobiane i inne nieczystości skóry znikają już po 7 dniach zupełnie bezpowrotnie po używaniu **Dra Christoffa** znakomitego, nieszkodliwego **kremu z ambry.**

Prawdziwy tylko w zielono zapieczętowanych oryginalnych słoikach po 80 cnt.

Główny skład dla **Lwowa** w aptece pod „srebrnym orłem“ **Zygmunta Ruckera;** w **Krakowie** w aptekach **E. Hellera** i **W. Redyka.** (1380-5-20)

Dobrowolna wyprzedaż.

W dniach **26** i **27 czerwca b. r.** sprzedane zostaną: **krowy i jałowizna rasy holenderskiej i krajowej 80 sztuk, 4 kuce, 5 źróbków, 2 konie wyjazdowe i koń wierzchowy, wózki, powozy i sanki, ekstyrpatory, pługi, kremery, itp. sprzęty gospodarcze.**

Zarząd gospodarczy Spytkowice, poczta Zator, najbliższe stacye kolei państwowej Ryczów i Zator. (1541-4-4)

W WIELKIM WYBORZE.

Najrozmaitsze zaczęte robótki ręczne na kanwie, suknie, pluszu, atłasie, jakoteż wszelkie przybory, jak: jedwabie, filozele, filoflosy, kordonki, włóczki, bawełny, jakoteż wielki wybór najrozmaitszych przyborów do robót **Roccoco** i **Smyrneńskich.**

POLECAJĄ

Porębski i Zimler
w Krakowie, Rynek główny L. 8. JP. (1631-1-6)

DONIESIENIE.

L. 3.538. (1561)

Skarb wojskowy ma zakupić zwyczajem kupieckim:

Dla magazynu zaopatrzenia wojska w żywność w Przemyślu

12.610 metrów kubicznych twardego, albo zamiast 2.250 m³ twardego, 3.375 m³ miękkiego drzewa opałowego, z którego ma być odstawionych:

w miesiącu listopadzie i grudniu 1894 r. po . . . 2.500 metrów kubicznych
styczniu i lutym 1895 r. 1.000
marcu i kwietniu 1895 r. 2.000
maju 1895 r. 1.610

1. Dotyczące dokładnie ułożone podania cen sprzedaży, które nie powinny na krótszy termin zobowiązywać **nad 10 dni,** mają być oddane najpóźniej do dnia 17go lipca 1894 r. o godzinie 10 przed południem w biurze **Intendantury 10. Korpusu w Przemyślu.**

2. Podania cen sprzedaży mogą opiewać albo **na całą zwyż podaną ilość,** albo też na mniejsze partye rozpisanej ilości potrzebnej, a w nich ma być dokładnie oznaczony termin żądanej odstawy; prócz tego podania muszą być zaopatrzone marką stemplową na 50 ct.

3. Odstawa drzewa opałowego ma się odbyć według wskazówek Magazynu zaopatrzenia wojska w żywność **w rządowych miejscach na skład drzewa przeznaczonych.**

Odstawionemi mogą być: drzewo bukowe, grabowe, dębowe, *(Stein-, Zerr- und Weisseiche)*; albo jako drzewo miękkie; świerkowe (smereżowe), jodłowe, sosnowe i modrzewiowe.

Sprzedający ma w swem podaniu wyszczególnić, jaki **gatunek** twardego albo miękkiego drzewa opałowego zamierza odstawić.

Przy odstawie można się na kolejach posługiwać taryfą wojskową, za wynagrodzeniem zwrotnem, jeżeli już w podaniu ten warunek się stawia; w takim razie musi proweniencya pojedynczych partyj o ile możności przez określenie miejsc dostawy być oznaczona.

Zwraca się przytem szczególnie uwagę na poszczególne taryfy rozmaitych sieci kolejowych w ogólnym obrocie, mianowicie, że przy naładowaniu całych osobnych wagonów naturaliów, zapłata za przewóz od takowych tańszą jest, aniżeli taryfa wojskowa.

Za każdą w ustanowionych terminach i w umówionej jakości odstawioną ratę drzewa opałowego, wypłaci magazyn zaopatrzenia wojska w żywność, należytość podług **ustanowień zeszytu warunkowego** *(Usance Heft).*

5. **Każdy c. i k. Intendanturze nieznany przedsiębiorca** ma się postarać o to, ażeby **świadectwo jego rzetelności i możności dostawy** — wystawione, w razie, jeżeli jest protokółowaną firmą, przez dotyczącą Izbę handlowo przemysłową, w innym zaś razie przez dotyczącą Władzę polityczną **w drodze urzędowej do Intendantury 10. Korpusu w Przemyślu** przed rozprawą przesłane zostało.

6. **Przedsiębiorcy, nie znani dostatecznie Intendanturze,** mają zapewnić spełnienie swych zobowiązań złożeniem **kaucyi w wysokości 10 procent** wartości całej dostawy.

Tę kaucyę ma złożyć przedsiębiorca równocześnie przy spisaniu listu ugodowego *(Schlussbrief).*

Producenci gminy, jakoteż rolnicze Towarzystwa są odnośnie do odstawy własnych produktów od kaucyi zwolnieni.

Intendanturze nieznani producenci (gospodarze gruntowi), mają dostarczyć świadectwo wydane przez dotyczące Towarzystwo rolnicze, w którem potwierdzonem być ma, że oni rzeczywiście są producentami i że cała przez nich oferowana ilość z ich własnej pochodzi produkcyi.

7. **Przepisane należytości stemplowe od kwitu ponosić będzie Zarząd wojskowy.**

8. Drzewo musi pod względem jakości posiadać własności przepisane dla tegoż artykułu i zwraca się uwagę odnośnie do tychże, jakoteż wszelkich bliższych warunków mających służyć za podstawę do zawarcia układu sprzedaży, **na zeszyt warunków sprzedaży sposobem kupieckim** *(Usance Heft)* Nr. 3.538 z dnia 14go czerwca 1894 roku, który dla dotyczącej rozprawy urzędownie wystawiony — **w biurze Intendantury 10. Korpusu w Przemyślu** się znajduje i przez każdego przejrzanem być może.

Dotyczące informacye mogą być również udzielone w kancelaryi magazynu zaopatrzenia wojska w Przemyślu, gdzie także mogą być wydane przepisane zeszyty warunkowe za złożeniem 8 centów.

Każdy ubiegający się ma w swem podaniu cen i po zatwierdzeniu tegoż w mającym się wystawić liście ugodowym *(Schlussbrief)* wyraźnie oświadczyć, że się poddaje odnośnie do wszystkich w jego podaniu cen, a względnie w liście warunków sprzedaży *(Schlussbrief)* nie umówionych szczegółowo punktów, dotyczących załatwienia jego interesu sprzedaży **w zupełności tym postanowieniom, jakie zawarte są w zeszycie warunków sprzedaży** *(Usance-Heft)* wystawionym przez Intendanturę 10. Korpusu **pod Nr. 3.538 z daty 14go czerwca 1894 r. dla zakupna artykułów żywności dla wojska zwyczajem kupieckim.**

9. Podania cen nadeszłe zapóźno lub drogą telegraficzną, jakoteż takie, które **warunkom wymaganym nie odpowiadają, nie będą uwzględnione.**

10. Gminom, producentom i stowarzyszeniom rolniczym przyznanemi będą pewne osobne uwzględnienia i ułatwienia, które w biórze Intendantury c. i k. 10. Korpusu w Przemyślu, jak i w magazynach zaopatrzenia wojska w Przemyślu, Jarosławiu, Rzeszowie i Stryju przez strony interesowane przejrzane być mogą.

Przemyśl, dnia 14 czerwca 1894 r.

C. i k. Intendantura 10. Korpusu.



Tylko we filii wiedeńskiej **Heilmanna Kohna i Synów** w Krakowie, ul. Grodzka l. 9, I. piętro, dostać można **najtaniej** najmodniejsze i najlepsze **Ubrania męskie i dziecinne, z materyj krajowych i zagranicznych.**

Bielsko - Bialskie Towarzystwo gazowe.

34 zwyczajne walne zgromadzenie akcyonaryuszów

posiadających prawo głosowania, odbędzie się w poniedziałek **dnia 23go lipca 1894 r.** o godzinie 5ej po południu, w lokalu Bielsko-Bialskiego Towarzystwa przemysłowego „w Domu Cechowym“ w **Bielsku.** Stosownie do statutów są następujące przedmioty na porządku dziennym:

1) Sprawozdanie Dyrekcyi o peryodzie ruchu od 1go lipca 1893 r. do 30go czerwca 1894 r.;
2) Zbadanie i przyjęcie rachunków;
3) Oznaczenie dywidendy;
4) Wybór pięciu dyrektorów i dwóch cenzorów;
5) Możebne wnioski pojedynczych akcyonaryuszów, które mają być zgłoszone na 8 dni przed zebraniem.

Zapraszamy PP. akcyonaryuszów upoważnionych do głosowania, do wzięcia udziału w tem walnem zgromadzeniu, z tem nadmienieniem, że karty legitymacyjne na 8 dni naprzód przed walnem zgromadzeniem w biurze zakładu gazowego wydanemi zostaną.

DYREKCYA.

Wyciąg ze statutów:

§ 25. Na walnem zgromadzeniu mają tylko ci akcyonaryusze prawo głosowania, którzy posiadają najmniej pięć na swe nazwisko opiewających akcyj. Każde pięć akcyj daje jeden głos. Każdy akcyonaryusz upoważniony do głosowania może przenieść swój głos na innego akcyonaryusza, mającego prawo głosowania.

§ 26. Kto chce swoje prawo głosowania osobiście lub przez pełnomocnictwo wykonać, musi wykazać rzeczywiste posiadanie opiewających na swe nazwisko akcyj i złożyć je przynajmniej na ośm dni przed zgromadzeniem do kasy Towarzystwa, lub też ma dowieść, że wymagana według statutów ilość akcyj dla niego w jakiej publicznej kasie lub u notaryusza złożoną została. W takim wypadku należy złożyć kwit depozytowy w kasie Towarzystwa. Na to złożenie wystawione zostanie pokwitowanie odbioru, za którego zwrotem po walnem zgromadzeniu akcye lub inne złożone dokumenta znów wydane zostaną. (1558-1-3)

Kąpiele siarczane w Krzeszowicach.

Początek sezonu 1 czerwca b. r. Stacya kolei Północnej Cesarza Ferdynanda pół godziny od Krakowa. Urząd pocztowy i telegraficzny w miejscu.

Mieszkania umeblowane wynajmuje i wszelkich wyjaśnień udziela

(1198-7-8) **Zarząd kapielowy w Krzeszowicach.**

Wiedeń — „Hôtel Métropole“

wielki pierwszorzędny hotel w najlepszem położeniu na Franz-Josefs-Quai (przystanek tramwajowy) **Ceny pokoi włącznie z światłem i obsługą od 1 złr. 50 ct. wzwyż. Hidrauliczna dźwignia osobowa. Oświetlenie elektryczne.** Kąpiele na każdem piętrze. Nowy salon do konwersacyi na pierwszym piętrze z gazetami krajowemi i zagranicznemi. — Cenniki w każdym pokoju. (1114 24 60) *L. Speiser,* dyrektor.



Licytacya Niegowickiego stada koni

po ś. p. Atanazym Benoë **odbędzie się dnia 27go czerwca b. r. to jest w najbliższą środę o godzinie 1-szej po południu w Niegowici.**

Do licytacyi przeznaczono 31 koni pełnej krwi angielskiej i angloarabów.

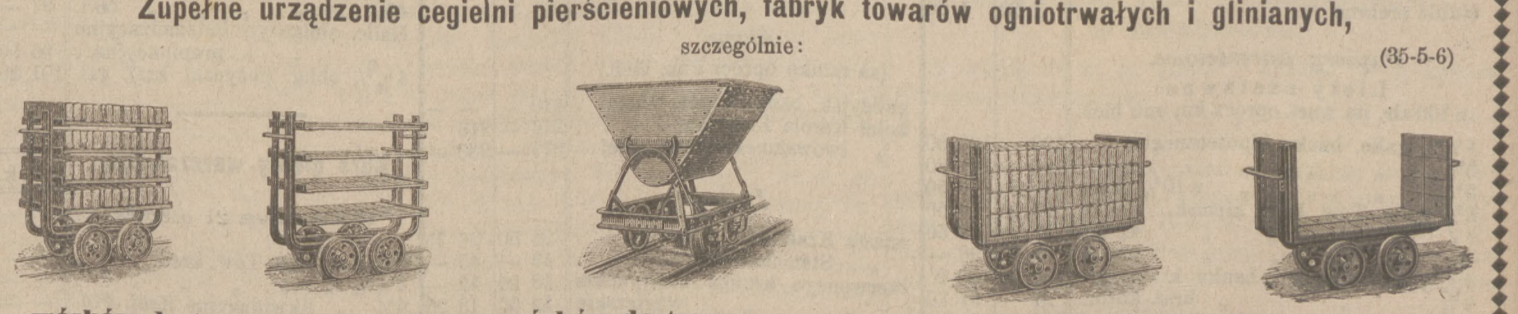
Dojazd koleją do stacyi Bochnia, zkąd żwirowanym gościńcem 15 kilometrów do Niegowici.

Najem fiakrów na stacyi kolei ułatwiony. (1564-2-4)

FRIEDRICH WANNIECK & Co.

MASCHINENFABRIK und EISENGIESSEREI, **BRÜNN,** MÄHREN.

Zupełne urządzenie cegielni pierścieniowych, fabryk towarów ogniotrwałych i glinianych, szczególnie: (35-5-6)



wózków do transportu cegieł na świeżo prasowane cegły. **wózków do transportu ziemi.** **wózków do transportu cegieł** na suche cegły.

— *Kompletne urządzenia torów.* —



K. Knoreck i Spół.
Kraków, ul. Floryańska 23,
POLECA
SARNINĘ
świeżą na części,
ORAZ JP. (1561-10-)
BULION **osobliwy** z dziczyzny własnego wyrobu.

Do wynajęcia lub wydzierżawienia

zaraz, na Grzegórzkach pod l. 47 przy rogatce, **mała realność,** składająca się **z dwóch ubikacyj, spiżarki, stajni na sześć koni, wozowni, szopy na skład siana,** przytem podworzec obszerny i t. d. Szczególniej przydatna dla panów fiakrów. — Bliższa wiadomość przy ul. Siennej pod Nr. 7, w kawiarni na dole. (1543--33)

Auf die zwei Ferienmonate

Juli und August, wird auf's Land **eine deutsche Bonne** in reiferem Alter **gesucht.** Nähere Auskunft ertheilt aus Gefälligkeit Frau *Karliński,* Krakau, k. k. Sternwarte, I. Stock. (1584-2-2)

Rutynowany korepetytor

z bardzo chlubnemi świadectwami — poszukuje lekcyi na wsi do uczniów gimnazyalnych lub też szkół ludowych. Zgłoszenia: **Poste restante Kraków, l. 100 Z. Z.** (1552-2 3)

Ajencya pani Zaleskiej w Paryżu,

rue des Apennins Nr. 4, Batignolles, dostarcza guwernerów i guwernantek z dyplomami i bez takowych, jak również bon dla dzieci, Francuzek i Angielek. — Pani Zaleska przyjmuje na stół i mieszkanie osoby przybywające dla kształcenia się w Paryżu. (1387-3-6)

Prawdziwe Pastylki
VICHY
są
PASTILLES VICHY-ÉTAT
sprzedaja się w pudełkach metalicznych opieczętowane.
WYMAGAĆ NALEŻY STEMPEL RZĄDOWY
sprzedaż w głównych aptekach.
PORA KĄPIELOWA
od 15 Maja do 30 Września.
(5-16-32)

BAY RUM

najlepszy środek na wzmocnienie włosów i usuwający łupież, do nabycia w cenie 50 ct. w aptece pod „złotą Głową“ (943-7-)
L. Rosnera w Krakowie.

KASY

stare i nowe sprzedaje najtaniej (936 56-)
EMIL WEINER, Wien, I., Salzthorgasse 4.

NOWY WYNALAZEK
PARF^IA **IXORA**
ED. PINAUD

Mydło . . . . à l'**IXORA**
Essencya dla chustek . . . à l'**IXORA**
Woda tualetowa . . . . . . à l'**IXORA**
Pomada . . . . à l'**IXORA**
Olejek . . . . à l'**IXORA**
Puder ryżowy . . . . à l'**IXORA**
Kosmetyk . . . . à l'**IXORA**

37, boulevard de Strasbourg, 37.
(14-26-)

KREDYT OSOBISTY

do najwyższej kwoty, pożyczki hipoteczne pod bardzo korzystnemi warunkami uskutecznia (1537-4 5) *A. STEINER,* **behördl. concession. Geldagentur, Budapest, Aggtelekigasse 6.**

Czcionkami Drukarni „Czasu.“ — Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. — Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*